Nr 46 Niedziela, 13 listopada 1927 Rok LIX

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcji:
WARSZAWA, Piękna 16 b|17, tel. 280-25 (Z. Wawrzynowicz)
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracji:
WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch“).

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie — Redaktorka odpowiedzialna: J. GIZOWSKA we Lwowie.

PRENUMERATA:
Kwartalnie zł. 12·—, płatnych zgóry pod adresem administracji „Rolnika“ we Lwowie, ulica Chorążczyzna, 27. Telefon 4-32
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:
Za 1 mm o szerokości 62 mm 40 gr; (za zastrzeżone miejsca nadwyżki); drobne: za 1 słowo zł. 0·30, minimalnie zł. 3·—, płatne zgóry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH, LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

Prof. Bronisław Janowski

Zapoznana klęska rolnicza

Takby nazwać należało tegoroczną inwazję chwościka buraczanego (Cercospora beticola). Wystąpił on na większości naszych plantacyj buraka cukrowego w sposób groźny, obniżając ich plony w niektórych okolicach nawet do 50 prc. Ucierpiała na tem równocześnie także poważnie i cukrowość buraka, jak o tem świadczą alarmujące wieści wielu naszych cukrowni, wykazujące znaczną obniżkę cukru w porównaniu do lat poprzednich, w szczególności zaś do roku ubiegłego. To ostatnie przypisać należy ponownemu, spóźnionemu rozwojowi nowych liści, kosztem już wytworzonego cukru, na miejsce starych, przez chwościka uszkodzonych, względnie zniszczonych. Jak wielka wyniknie stąd strata na produkcji tegorocznej cukru, tego jeszcze dzisiaj oznaczyć nie można. W każdym razie dosięgnie ona wielu miljonów złotych polskich, uszczuplając w ten sposób wydatność jednego z najpoważniejszych źródeł naszego przemysłu rolniczego.

Jestto zatem w całem tego słowa znaczeniu klęska, tem większa, że nie ogranicza się do roku jednego, lecz grozi smutnemi następstwami i na lata dalsze. Wynika to przedewszystkiem z prawdopodobieństwa wystąpienia tej choroby buraczanej — może nawet w rozmiarach groźniejszych — w latach najbliższych; jak to bowiem świadczą przykłady krajów innych, zwłaszcza Włoch, Ameryki Północnej, a ostatnio także i Węgier, choroba ta wykazuje przez szereg lat wzrastające nasilenie, grożące tu i ówdzie wprost uniemożliwieniem plantowania buraków cukrowych, a temsamem ruiną przemysłowi cukrowniczemu. Wprawdzie spostrzeżenia tam poczynione świadczą również, że po pewnym czasie następuje pewne załamanie się nasilenia, w którem choroba już nie przedstawia się tak groźnie, pocieszyć nas winien również fakt, że nad zwalczaniem tego szkodnika pracuje już szereg uczonych w całym świecie, wśród których prace prof. E. Załęskiego, bodaj że najbliższe są osiągnięcia celu, ale liczyć się z tem należy, że lata najbliższe mogą być jeszcze klęskowe.

Zastanówmy się zatem jakie to skutki za sobą pociągnąć może?

Oto wiadomo chyba powszechnie, że sprawa uprawy buraków cukrowych spoczywa u nas, zwłaszcza w województwach wschodnich, na bardzo kruchych podstawach, które byleco może skruszyć. Wynika to z tego względu, iż przy dzisiejszych naogół niskich cenach buraków cukrowych, skutkiem mylnej polityki rządu — który, nie wiadomo jakiem prawem, ustala cenę cukru, zamiast pozostawić to cukrownikom, podobnie jak to się dzieje we wszystkich działach produkcji z wyjątkiem cukrownictwa, utrzymując ją zawsze za niską w stosunku do kosztów produkcji — uprawa ta może przynosić bezpośrednie zyski jedynie tylko przy odpowiednio wysokich plonach. P. Aleksander Sadowski w swych bardzo interesujących wywodach, pomieszczonych na tem miejscu w „Rolniku“, (patrz zeszyt 44) słusznie wykazuje znaczne zyski z plantowania buraków cukrowych płynące ale przyjmuje jako średni plon 350 q z hektara. Inaczej jednak sprawa opłacalności będzie się przedstawiać, gdy z hektara zbierzemy, skutkiem wystąpienia chwościka, tylko 250 q. Wprawdzie może jeszcze i wtedy plantator znalazłby rachunek, gdyby obliczył wszelkie zyski pośrednie, płynące z tej uprawy, tego jednak nasi plantatorzy — powiedzmy otwarcie — nie umieją, względnie nie chcą robić, opierając swe kalkulacje wyłącznie tylko na zysku bezpośrednim, a więc na uzyskanej za buraki gotówce. Gdy zatem taki np. nowy plantator, który uległ namowom ajenta danej cukrowni i uprawił na próbę kilka czy kilkanaście hektarów buraków, nie uzyska odrazu wysokich plonów, a temsamem znacznego dochodu w gotówce, a tak samo i stary plantator, gdy przez szereg lat spotykać się będzie z klęską nieurodzaju, czyli z małemi dochodami, to powiedzą sobie: dość nam tego! i zaczną postaremu szukać zysku w pędzeniu okowity z ziemniaków, lub tuczyć na nich opasy. Nie ma bowiem u nas jeszcze — zwłaszcza w Małopolsce — należytego zrozumienia dla uprawy buraków cukrowych, tej właściwej dźwigni kultury rolniczej, a tembardziej nie ma zrozumienia dla przemysłu cukrowniczego,

jako jednego z najpotężniejszych środków uprzemysłowienia naszego kraju rolniczego. Cukrownictwo jest zatem u nas tą słabą roślinką, którą bodaj przymrozek zwarzyć może, a tym właśnie przymrozkiem może być owa klęska chwościka.

Nazwałem ją u wstępu zapoznaną. Bo istotnie mało się o niej słyszy i jeszcze mniej pisze. Ogół społeczeństwa naszego, a co dziwniejsze nawet i rolniczego, nie zdaje sobie sprawy z jej rozmiarów i skutków. Tłumaczyć to można faktem małego wogóle rozpowszechnienia się u nas uprawy buraków cukrowych, tak, że klęska ta dotyka raczej jednostek i to sporadycznie rozsianych, niż pewien bardziej zwarty ogół. Przyczyny tego szukać również należy także i w tem, że nawet sami plantatorzy nie umieją określić jej wielkości i wycenić jej należycie. Mianowicie ceny obecnie płacone za buraki, t. j. po 4·80 za kwintal, są w porównaniu z cenami płaconemi w tym czasie w roku ubiegłym przez cukrownie wyższemi. W roku ubiegłym nastąpiły jednak później dopłaty, tak, że w sumie plantatorzy uzyskali po 5·10 złotych za kwintal. Podobnie działo się i w latach poprzednich, skutkiem czego plantatorowie przyzwyczaili się do owych późniejszych nadpłat i na nie liczą również i w roku obecnym. A tymczasem prawdopodobnie zawiodą się, bowiem, wobec niskiej cukrowości buraków tegorocznych, nie zanosi się na dopłatę. Temsamem rentowność uprawy buraków zostanie zachwiana, a to może spowodować masową ucieczkę z szeregów plantatorów, czyli ruinę tego jedynie poważnego przemysłu rolniczego.

Czyż na to nie ma rady?

Sądzę, że tak. Przedewszystkiem należy starać się zwalczać samą klęskę. Z uznaniem podnieść też należy akcję Komisji Rolnej Rady Naczelnej Przemysłu Cukrowniczego w kierunku spopularyzowania opłacalnych metod zwalczania chwościka, udzielania w tym kierunku porad fachowych, przeprowadzania konsultacyj i organizowaniu walki na miejscu. Na uznanie zasługuje także memorjał, jaki w końcu września wniosła ta instytucja do Ministerstwa Rolnictwa z żądaniem polecenia Państwowym Zakładom doświadczalnym podjęcia badań w tej dziedzinie.

Ale to wszystko nie wystarcza.

„Nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje“ mówi znane przysłowie, które niestety i tu może znaleźć zastosowanie. Nim nauczymy się zwalczać klęskę, możemy utracić plantatorów, a temsamem i zrujnować cukrownie.

Obecnie zatem musimy szukać innych środków zaradczych, nie zaniedbując naturalnie także i wyżej określonych. Oto musimy żądać podwyższenia ceny cukru, jako jedynie możliwego sposobu podwyżki ceny buraka cukrowego!

Przecież jeśli uznajemy, że istotnie mamy tutaj do czynienia z prawdziwą klęską, to słuszną i sprawiedliwą rzeczą jest, by — jakto wogóle zawsze się dziać zwykło — reszta społeczeństwa przyszła tu z pewnym ratunkiem — powiedzmy z pewną ofiarą na rzecz tej części, która klęską dotknięta została. Jest to tem słuszniejsze i tem łatwiejsze, że całe społeczeństwo jest w tem zainteresowane, a ofiara ta, rozłożona na miljony mieszkańców, nie da się im odczuć nadmiernie dotkliwie.

Tego zatem żądać należy.

Rząd, który ma w swem ręku całą gospodarkę cukrową musi zrozumieć, że nie powinna się ona ograniczać do ściągania z niej dochodów, ale także rozciągać się winna i na niesienie pomocy, gdy tego zajdzie potrzeba.

W tym kierunku winny zatem podążać starania naszych instytucyj zrzeszeniowych rolniczych, jak Towarzystw gospodarczych, Związków Ziemian, Związków Plantatorów buraka cukrowego, i wreszcie Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

Nie wątpię, że gdy atak taki będzie równocześnie z wielu stron przypuszczony, musi wywrzeć pożądany skutek.

A więc atakujmy!

Ar. Ab.

Jak przedłużyć trwałość drewnianych ogrodzeń

Ogrodzenia drewniane składają się z słupków w ziemię wkopanych, z poprzecznych żerdzi i ze sztachet.

Najlepiej tak słupy jak i żerdzie, a nawet przycięte sztachety, czy deski, zawczasu na osobnem miejscu zabezpieczyć przed gniciem.

Najwięcej narażone są na działanie bakteryj i grzybków gnilnych słupy, i to ich część wkopana, gdyż proces gnicia trwa prawie cały rok, szczególnie w dolnej części słupa. W jaki sposob je zabezpieczamy? Rozpalamy ognisko i część słupa, która ma być w ziemię zakopana, osmalamy przez ciągłe obracanie nad ogniskiem, zwęglając równomiernie naokoło w warstwie około 2 cm grubej. Na boku przygotowujemy sobie dwie fury suchego piasku zsypane na kupę, w środku której wybrano kilka łopat, tak by powstał rów, i wielką beczkę, pełną teru, albo jakiegoś oleju smołowego, ropy, wodnego roztworu siarczanu miedzi lub chlorku cynku. (Karbolineum jest za drogie). Zwęglony nad ogniskiem i palący się jeszcze słup wkładamy w żłób (rów) piaskowy i zasypujemy piaskiem — łopatami. Gdy węgiel przygaśnie, pakujemy taki słup w beczkę, i pozostawiamy tak z dziesięć minut, poczem wyjmujemy, a mając pod ręką ter i ogień smarujemy kilkakrotnie go-

Stanisław Szczuka 1)

Z ziemi kaszubskiej

Któż zaprzeczy, że czerwiec, to najszczęśliwszy miesiąc w życiu rolnika! Lżej się wtedy czuje, bo to i koniec przednówka, żniwa blisko i czas dorocznych zbiorów. Mimowoli wyrywa się z ust: „czemu te zbiory tylko raz do roku?“...

W tym to przecudnym czasie, goniony żądzą poznania najdalszych zakątków naszego kraju, znalazłem się pewnego poranku w najpiękniejszym bodaj z tych zakątków... W prastarej ziemi kaszubskiej!...

Chwalić Boga, nie brak nam w Polsce pięknych krajobrazów. Któż nie słyszał o naszych licznych, opiewanych i opisywanych niejednokrotnie rodzimych „Szwajcarjach“ wileńskiej, sandomierskiej, kieleckiej i in. lecz za najpiękniejszą należy uznać „Szwajcarję kaszubską“. Tatry rzeczywiście pozostają poza konkursem;

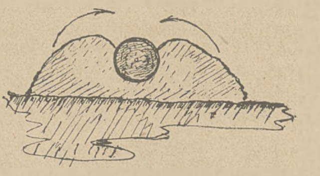
„Piękny kraju kaszubski, ziemio obiecana“ — temi słowy rozpoczyna znany pieśniarz kaszubski Jarosz Derdowski swoją pieśń o Kaszubach. I w samej rzeczy. Wystarczy raz zwiedzić przepiękne okolice tej ziemi, by już na zawsze pozostały w pamięci, i by głęboko zapadły do serca szczególnie wdzięczne rysy wyróżniające lud tam zamieszkały.

Wyczarowane wprost połączenie wzgóż, jezior i leśnej zieloności przypomina najpiękniejsze ustronia, jakby żywcem przeniesione, ze Szwajcarji. Pociąga swą pięknością „góra Wolności“ pod Kartuzami, góra „Wieżyca“ w tymże powiecie. A ileż tam innych! Ukoronowaniem wszystkiego zaś przecudne wybrzeże Bałtyku — nasze polskie morze — mała furtka na świat szerszy! Niezwykle mała, jak na obszar naszego państwa, a jednak jakże wielka ze względu na swoje znaczenie dla Państwa.

Czas atoli przyjść do rzeczy obchodzących bliżej rolnika, a więc do gleby, klimatu i kultury rolniczej na Kaszubach.

Gleby kaszubskie, jak i wogóle na całem Pomorzu, należą do najbardziej typowych pochodzenia lodowcowego. Najczęściej się spotyka piaski, szczerki i bielice. Są one po największej części niezasobne w składniki pożywne. Klimat, na tym najbardziej na północ wysuniętym skrawku kraju, niezwykle ostry, jak na Polskę. Przymrozki w czerwcu nie są rzadkością...

rącym terem część nadziemną, a w szczególności nacięcia słupa. To samo robimy z żerdziami i łatami czy też deskami, smarując je gorącym terem. Tak impregnowany materjał drzewny powinien z tydzień schnąć pod dachem.



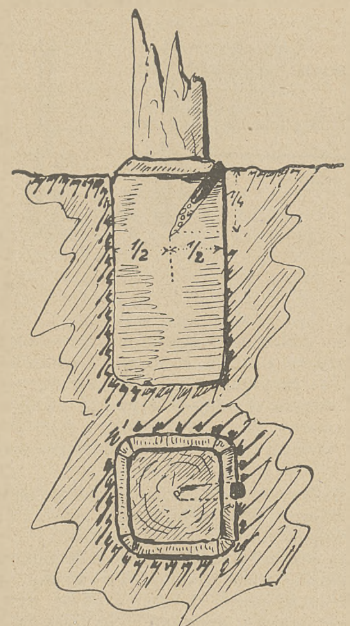
Rys. 1.

Ponieważ tak karbolineum, jak i ter, w szczególności bez użycia pras hydraulicznych nie przenika do głębi materjału, ale tylko zewnętrzne warstwy drewna impregnuje, a wewnętrzne podlegać mogą rozkładowi prowadzonemu przez grzybki, dlatego zaczęto obmyślać sposoby zabezpieczenia i wnętrza. Wpadł na to leśnik Kristiani, stosując następującą metodę:

W słupach, na granicy części nadziemnej z podziemną, wierci się skośnie, wedle załączonego rysunku, około 12 mm świdrem do połowy grubości słupa otwór tak, by równocześnie sięgał do jednej czwartej długości części w ziemi zakopanej. Otwór ten zaopatruje się dobrze zmieloną mieszaniną sublimatu, (chlorku rtęci $Hg\ Cl_2$) i soli kuchennej, zmieszanych z sobą w stosunku wagowym: 9 części sublimatu, na 4 części soli kuchennej. Kawałek gazety owija się wokół grubego ołówka, zagina jeden koniec rurki, wyjmuje ołówek, a do środka nasypuje około 0·5 dkg sporządzonej mieszaniny. Mieszaninę tę, spakowaną w papierowych tubkach, wkłada się po jednej paczce w wywiercony otwór, który następnie dobrze dopasowanym modrzewiowym albo dębowym kołkiem szczelnie zabić należy. Większe dawki sublimatu, są z dwu powodów niekorzystne, raz ze względu na koszta, a drugi raz większa dawka sublimatu działa niszcząco na tkanki drzewne. Przy sporządzaniu mieszaniny trzeba zwrócić uwagę na to, że sublimat jest wielką trucizną.

Sublimat, w połączeniu z solą, tworzy związek chemiczny, chlorortęcian sodowy ($Na_2\ Hg\ Cl_4$) łatwo sublimujący, to jest przenikający przez najdrobniejsze pory drewna i tam wśródkomórkowo krystalizujący na nowo, a jako równocześnie związek silnie trujący zabezpiecza je przed niszczącemi owadami czy grzybkami (bakterjami).

Zamiast mieszaniny sublimatu i soli kuchennej, możemy do impregnowania słupów w ten sam sposób, ale z trochę gorszym wynikiem, użyć chlorku cynku, $Zn\ Cl_2$, albo też witrjolu miedzi (sinego kamienia, albo siarczanu lub koperwasu miedzi ($Cu\ So_4$). Siny kamień — jak nazwa wskazuje — jest ciemno niebieski, podczas gdy szkodliwy dla drewna witrjol żelaza ($Fe_2\ So_4$), którym, jako tańszym, zwykle fałszuje się siny kamień, jest barwy jasnej, zielonkawo niebieskiej.



Rys. 2.

Załączona tabliczka, przez Kristiani'ego zestawiona, ilustruje trwałość słupów, impregnowanych na sucho jego sposobem, a różnemi środkami chemicznemi.

Sosnowe słupy, wytrzymują średnio:

surowe	8 lat
impregnowane chlorkiem cynku	12 „
witrjolem miedzi impregnowane	12 „
impregnowane sublimatem z solą (9:4) .	15 „

Te same słupy, impregnowane terem, wedle wyżej podanych wskazówek, wytrzymują 22 lat.

Z wymienionych powodów kultura sadownicza prawie nie jest znana na Kaszubach, warzywnictwo prosperuje słabo. Uprawa zbożowych ogranicza się do odmian bardziej wytrzymałych na zimno i z krótkim okresem wegetacyjnym. Pszenic prawie się nie spotyka. Dominuje uprawa żyta, ziemniaków i owsa. Z pastewnych uprawiane są na lepszych gruntach koniczyna, na gorszych sama brukiew.

A teraz słów kilka o stanie kultury rolnej na Kaszubach. O ile stan oświaty i kultury ogólnej, biorąc przeciętnie, jest dość wysoki, o tyle, należy to przyznać z całą szczerością, stan kultury wyłącznie rolniczej, nie jest do pozazdroszczenia, w porównaniu chociażby z tem, co mamy w innych bliżej centrum i zachodu położonych naszych dzielnicach, jak to w b. Kongresówce i Małopolsce, nie mówiąc już o Wielkopolsce.

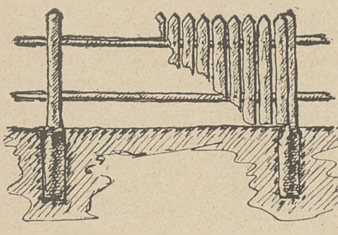
Nic tu nie może dopomóc malowniczość okolic, nic wiekowa zasobność tamtejszego rolnika co do obszaru, należącego do niego gruntu. A ten obszar znacznie większy w porównaniu z tem, co ma ludność zamieszkująca środkowe dzielnice kraju. Całkiem też nie zmienia postaci rzeczy niezwykle wygodne, umiejętne rozplanowanie obejścia domowego i większa liczba inwentarza w porównaniu z innemi naszemi dzielnicami...

Przy bliższem i szczegółowszem zapoznaniu się ze stanem warstatu rolnego nie wyłączając potentatów z dawnych większo rolnych włościan i dawnej drobnej szlachty, czyli tamtejszych „gburów", pierwsze miłe wrażenie jakże rychło się zamienia na rozczarowanie! Czystość pól pozostawia dużo do życzenia. Urodzaje mierne. Stan zaś obór i chlewni po większej części wprost urąga wszelkim wymogom higjeny zwierząt. Na zewnątrz przeważnie dobrze, solidnie, masywnie zbudowane obory i stajnie nader lichy obraz przedstawiają w swoich wnętrzach. W iluż to wypadkach zastaliśmy zwierzęta wprost tonące w gnojówce — zaduch w chlewniach i oborach wprost niemożliwy — brak dostępu niezbędnego dla zwierząt światła.

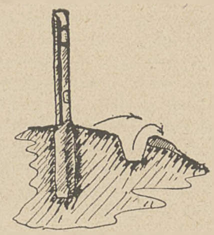
Co prawda był to czerwiec, kiedy z podściółką w gospodarstwach wielka bieda. A jednak... Zastrzegam się, że to co mówię dotyczy przedewszystkiem drobnych i mniejszych warstatów rolnych, a nie większej własności ziemskiej, gdzie rzecz przedstawia się znacznie lepiej szczególnie u właścicieli (niestety!) niemieckich, tak większych jak mniejszych...

Nadzwyczajnie dobre wyniki daje połączenie którejś z metod zewnętrznego impregnowania terem, karbolineum, ropą, wodnemi roztworami siarczku miedzi, chlorku cynku i t. p., po poprzedniem zwęgleniu powierzchni części zakopywanej słupa w połączeniu z wewnętrzną, suchą metodą Kristianiego*).

Załączone zestawienie ilustruje dobitnie, że nie należy nowych słupów wkopywać w miejsce starych, gdyż ono



Rys. 3.



Rys. 4.

jest zarażone gnilnemi bakterjami, które dostają w takim wypadku gotowy pokarm, w formie drewna nowego słupa. A mianowicie: przy budowie większego ogrodzenia wkopano część słupów w miejsce starych, i trwały one średnio 3—5 lat, podczas gdy zaraz obok, z tego samego materjału, ale w świeżej glebie, wkopane słupy przetrwały ponad 10 lat.

Ziemię między słupkami (rys. 3) należy dobrze rozplantować (do sznura) i ubić, a od strony spadu, wzdłuż płotu, (rys. 4) wykopać rów na 1 łopatę głęboki.

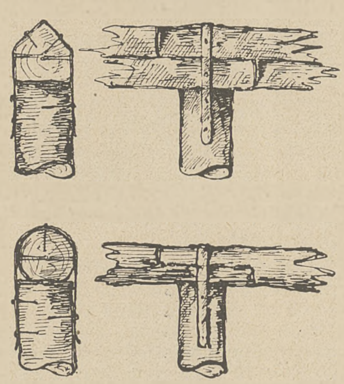
Jak wyżej zaznaczyliśmy, dobrze jest impregnować łaty, słupy i żerdzie, przed zbiciem ich w płot, jednak gdy tego się nie zrobi przed złożeniem płotu, to trzeba zrobić, gdy płot jest gotowy, pamiętając o miejscach, które niszczeją najszybciej, to jest w słupach części spodnie i wycięcia na żerdki, w deskach czy łatach miejsca przybicia.

Ponieważ tak ter, jak i karbolineum zostaje przez deszcz wyługowany, dlatego po wyschnięciu płotu pociągamy go roztworem wodnym, szkła wodnego, pierwszy raz w stężeniu, litr szkła wodnego na 25 l wody, drugi raz litr szkła wodnego na 15 l wody. Pod wpływem czynników atmosferycznych szkło wodne, wsiąknąwszy w drewno, zamienia się w związek szklisty, nieprzepuszczający do wnętrza wody deszczowej.

*) Kristiani: Über die Gebrauchsdauer und den Gebrauchswert hölzerner Telegraphenstangen. 1905—1911.

W ostatnich czasach do impregnowania części drzewnych i metalowych ogrodzeń, mostów, dachów, wozów, koryt, studni i t. p., wyrabia polska fabryka „Charjan“ w Kaliszu bardzo dobry bezwonny nie ulegający utlenieniu i niepalny środek t. zw. Chronolin „Charjan“.

Wobec drogiego materjału drzewnego i wzrostu cen robocizny z jednej strony, a z drugiej konieczności zakładania ogrodzeń, ze względu na coraz częściej wyrządzane szkody, a przy niskiej cenie środków impregnujących drewno, nie opłaca się wcale robić ogrodzeń z drewna surowego, nie zabezpieczonego przed gniciem.



Rys. 5 i 6.

Poręczy nie opłaci się robić „artystycznie“ (rys. 5) ale o wiele praktyczniejsze są prosto zrobione poręcze, bez okrzesań, a to z dwu powodów: nie tracimy na materjale, materjał ociosany, tej samej grubości co nieociosany, trwa znacznie króciej. Materjał tarty jest znacznie króciej wytrzymały od materjału obrobionego toporami.

Dr Michelini

Ronienie zakaźne u bydła i koni

Choroba ta, zakaźna i zaraźliwa, zdarza się u nas w oborach dość często. Zdawałoby się, że jest to choroba tylko części rodnych t. zn. macicy, bo tak przed chorobą, jak i w czasie jej trwania, rzadko się zdarza, aby krowa traciła apetyt lub zdradzała jakiekolwiek inne objawy ogólne, natomiast przed właściwą chorobą zjawiają się tylko objawy charakterystyczne dla aktu porodowego, przed czasem upłynięcia terminu ciąży, a więc zwykle między

---

Moje domysły, gdzie szukać przyczyn powyższego smutnego stanu, znalazły do pewnego stopnia odpowiedź w tem, co zasłyszałem od wiarygodnej i kompetentnej osoby. Otóż tradycyjnym od wieków gościem, z którym się Kaszubi zazwyczaj nie rozstają, jest opieszałość, niezaradność, brak sprytu i lenistwo. Zasłyszane podczas pobytu na ziemi kaszubskiej: „to się u nas nieda“ „lub to się u nas nie uda“, jakże dobrze nam jest znane z naszych kresów wschodnich! I tam w ten sam sposób odpowiada miejscowa ludność na wszelkie propozycje tych lub innych zmian, koniecznych w tamtejszem gospodarstwie rolnem.

Przytoczona wyżej steoretypowa odpowiedź, jaką zwykle się słyszy, po długich przekonywaniach, w miłych zresztą pogawędkach z ludem miejscowym, jest dostatecznym dowodem, jak mozolna wprost syzyfowa winna być praca tych czynników i organizacyj, które są powołane do szerzenia postępu w rolnictwie wśród ludu wiejskiego, zwłaszcza w takich miejscowościach.

To też na szczególne podkreślenie na tem miejscu zasługuje wszechstronna praca personelu kierowniczego szkoły rolniczej w Kościerzynie, który to personel pełni zarazem obowiązki inspektoratu rolnego, stale objeżdżając swój i sąsiednie powiaty i szerząc tam oświatę rolniczą, działając przytem z ramienia Pomorskiej Izby Rolniczej.

Przytoczymy również jeden z wielu przykładów szeroko rozwiniętej działalności tej ostatniej izby. Pomorska Izba Rolnicza, korzystając z ofiarności Syndykatu Rolniczego w Toruniu, zakłada w kaszubskich powiatach cały szereg demonstracyj, naocznie ilustrujących działanie nawozów pomocniczych na ozime zboża i na łąki.

Urządzane przez Izbę Rolniczą poletka pokazowe, rzecz jasna, przyczynią się w znacznym stopniu do rozpowszechnienia, zwłaszcza wśród drobnych rolników, nawozów sztucznych i ich racjonalnego stosowania.

W związku z Izbą Rolniczą działa na miejscu, w samym tylko powiecie kartuskim, przeszło 200 kółek rolniczych. Niemniejszą ilość tych kółek liczą inne powiaty kasznbskie. Wszystkie zaś razem czynią co mogą, by stan koltury rolniczej podnieść do tej przynajmniej stopy, na jakiej znajduje się ta kultura w połudn. części Państwa, a szczególnie w Wielkopolsce.

5—7 miesiącem, a nawet nieraz w 8-mym (wtedy cielę parę dni żyje). Temi objawami są: opuchnięcie części rodnych zewnętrznych, powiększenie pojemności wymienia, a w trzy dni potem porzucenie płodu. U krów roniących najczęściej zatrzymuje się łożysko. Na wypadłem łożysku widzimy kretowiny, które są zwykle brunatno-czerwone, przy tej chorobie żółte, szaro-żółte pokryte masą śluzoworopną.

Ronienie zakaźne, zdarzające się też i u owiec i loch, (inny jest zarazek u klaczy) jest chorobą krwi, jest chorobą całego ustroju zwierzęcego, a przekonano się, że wstrzykiwaniem dożylnie zawiesiny zarazków, wywoływano ronienie. Zmiana składu krwi u krów nie tylko przed chorobą ale w 2 miesiące po chorobie, świadcząc o zakażeniu całego organizmu, umożliwiła rozpoznanie choroby zapomocą badania specjalnemi metodami krwi. Zarazek może się dostać do organizmu tak przez gębę, przez macicę, względnie pochwę, przez skaleczoną skórę, przez kanały mleczne. Wydalany bywa przez mleko, przez kał, a co najgroźniejsze przez wyrzucone błony płodowe i następowy wypływ z pochwy. A zatem groźną jest krowa, której po przebyciu wypływa z pochwy ciecz, groźne są błony płodowe i wody i sam płód.

Od chwili wtargnięcia zarazka do ustroju i do wywołania ronienia upływa nieraz u krów i 10 tygodni, u innych zwierząt mniej, a wydalanie trwa nieraz i 2 miesiące po porzuceniu płodu.

W zwykłych warunkach zakażenie odbywa się przez stanowienie zakażonym rozpłodnikiem, którego puszcza się na zdrową po chorej sztuce. Zarazek wówczas dostaje się do ustroju przez pochwę.

Choroba jest uporczywa i długotrwała, szczególnie w oborach o kierunku mlecznym, w których właściciel skupuje ciągle sztuki wysoko cielne. Zdarza się też w oborach zarodowych, a wtedy choroba, jakoteż jej skutki, występują w całej swej postaci, bo nie tylko cierpi mleczność, ale straty ekonomiczne dochodzą do największych wskutek utraty przychowku.

Najpraktyczniejszą poradą byłoby zapobieganie chorobie przez trzymanie przez pewien czas nowozakupionej sztuki oddzielnie, przydzielając im osobną obsługę. Krów nowozakupionych nie stanowić najmniej przez dwa miesiące. Często odkażać oborę i trzymać ją higjenicznie.

Leczenie będzie indywidualne. Jedne po przejściu ronienia, szczególnie te, które należycie i całkowicie się oczyściły, nie wymagają prawie żadnych zabiegów — tylko przez dwa najmniej miesiące muszą stać jałowe, mimo latowania się.

Krowy, które zatrzymały łożysko, muszą być leczone, a zatem musimy przepłókiwać macicę jakimś roztworem środka odkażającego, np. lysolu, kreoliny i t. d., aby wraz z roztworem usunąć i zniszczyć chorobotwórcze zarazki. Zwrócić należy przytem uwagę, że usuwanie łożyska z obory zakażonej musi się odbywać bardzo dokładnie, a następnie zakopywać, a nie wyrzucać, jak to się często praktykuje na gnojownię, przyczem stanowisko z pod krowy rodzącej należycie odkazić należy. Najlepiej przeznaczyć dla wysoko ciężarnych krów specjalne pod względem technicznym (ściekowym) urządzone stanowiska.

Po ronieniu występują u krów bardzo często zmiany w organach rozrodczych, (jajnikach, macicy), powodujące jałowość z ciągłem latowaniem się lub wogóle z zanikiem popędu płciowego.

W tych wypadkach należyte i sumienne zbadanie każdej takiej krowy przez lekarza weterynaryjnego wskaże odnośne leczenie, względnie usunięcie sztuki z obory (zdarzają się następstwa nieuleczalne).

Wkończu wspomnieć musimy o szczepieniach leczniczych surowicą i osłabionemi zarazkami (Banga), które tylko dopomagają do leczenia i zapobiegania chorobie, stosują jeszcze szczepienia 2 prc. wody karbolowej pod skórę, ale są pod tym względem zastrzeżenia.

W tak krótkiem streszczeniu nie wyczerpaliśmy ani środków zapobiegających, ani lecznictwa, ani ostrożności przy panowaniu choroby w oborze, wskazano tylko w krótkości istotną uporczywość choroby i konieczność indywidualnego leczenia krów. W każdym wypadku zasięgnięcie porady lekarza weterynaryjnego jest konieczne, a obowiązkiem jego będzie pouczyć właściciela szczegółowo o sposobie leczenia i zapobiegania szerzeniu się choroby. Ronienie zakaźne u klaczy ma charakter więcej dobrotliwy. Choroba po pewnym czasie, nieraz przy zmianie żywienia, ustępuje ze stajni, dotyka tylko wrażliwe zwierzęta.

Choroba ma już inne, że się tak wyrazimy, tło. Zwierzęta zapadają na nią jakby przy innej chorobie, a mianowicie chorobie przewodu pokarmowego, wywołanej zarazkami paratyfusu. Jakkolwiek możliwe jest zakażenie przy akcie zapłodniania, jednak rzadko się to zdarza. Zatem chorobę wywołuje zakażenie organizmu przez karmę zakażoną albo przez wodę. Choroba przestaje w stajni sama przez się. Objawy są takie przed ronieniem jak przed porodem, przyczem zwierzę czuje się nieco niezdrowo, bo temperatura nieco powiększona, występują objawy lekkiej kolki, już na 2—3 tygodnie przed ronieniem obrzęka wymię i podbrzusze, przy równoczesnym sztywnym chodzie i zataczaniu zadem.

Ronienie zdarza się w różnym czasie ciąży.

Źrebięta przedwcześnie narodzone, w wypadku zakażenia ustroju bakterjami paratyfusu, zapadają często na kulawkę, którą to chorobę często spotykamy u źrebiąt w normalnym terminie urodzonych, o ile w stajni trafiają się ronienia.

Zmiana stajni dla wysoko źrebnych klaczy i zmiana karmy zapobiegnie chorobie, przy równoczesnem higjenicznem utrzymaniu stajni i otoczenia klaczy.

Istnieją szczepienia lecznicze i zapobiegawcze, jednak na razie o pozytywnym rezultacie nic mówić nie można.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Z doświadczeń nad systemem Burmestra. W roku ubiegłym przeprowadziłem próby powyższym nowym systemem z pszenicą, a zboża jare i buraki prawie wszystkie były siane i pielęgnowane w myśl nowych poglądów. Nie były to poletka doświadczalne, porównawcze, tylko poglądowe dlatego wyników porównawczych nie dały.

Poletka porównawcze z kilkakrotnem powtórzeniem (gęstość siewu owsa i jęczmienia od 20 do 40 cm) niestety zupełnie się nie udały, gdyż przygotowany na te poletka obszar, wskutek mokra (niedrenowane), dopiero w maju dał się uprawić i zasiać, a obróbka ręczna i konna z powodu deszczów była prawie niemożliwa.

Wszystkie próby, względnie zasiewy, nie były zupełnie ściśle według zasad Burmestra przeprowadzone, choćby dlatego, że orka była zwykła, a nie piętrowa (pogłębiacz lemieszowy), nie było też zaraz od początku wszystkich potrzebnych narzędzi jak włóka, głębosze i t. d.

Pszenica siana w rzędach na 40 cm à 40 kg na ha, nawozy mineralne ponad normę: 160 kg saletry, 100 kg soli potasowej, 200 kg superfosfatu na ha., nadwyżka plonu zaś 3—4 q na ha pokrywa koszta dodatkowego nawożenia i głęboszowania.

Rok ubiegły był u nas dla wegetacji niepomyślny: późna wiosna, maj, czerwiec mało ciepła, kwasota gleby, spowodowana mokrą zimą i mokrą wiosną, zwłaszcza przy niedrenowanych gruntach, o nieprzepuszczalnem podłożu, wynikiem tej kwasoty przedwczesne ubumieranie korzonków, a w skutkach niemożność dokształcenia ziarna. Ziarno jest przeważnie liche, niedokształcone tak, że wagi hl dochodzą zaledwie 80% normalnych, zwłaszcza u późno sianych zbóż jarych: owies z późniejszego siewu ma wagę hl 28 kg.

Prócz tego dużo szkodników: niezmiarka, rdza, ophiobolus (miejscami do 50%) a w burakach zgorzel i śmietka gąsieniczka z wiosną zaś w sierpniu chwościk. Dalej grad, ulewne deszcze, miejscami wylewy.

Wszystkie te czynniki uniemożliwiają orjentację w przedsięwziętych próbach bo zniszczenie to zaciemnia i zniekształca obraz wyników.

Owsy i jęczmiona siane były w rzędach na 25 do 30 cm zaś w rzędzie 30 do 35 ziarn na m (około 100 ziarn na m2) co wynosi przy owsie około 40 kg jęczmieniu 50 kg na ha. Siew wykonany redlicami wstęgowemi. Nawożenie normalne plus 80 kg saletry na ha, motyczenie ręczne lub konne pielenie, głęboszowanie co drugi rządek (nie wszędzie z powodu mokra).

Pomimo niskiej wagi hl (kwasota gleby) wydaje owies 17 do 25 q z ha, jęczmień zaś 17 do 22 q.

Buraki cukrowe na lössie rzędy 60 cm przerywane na 25 do 30 cm z dodatkiem na ha po zielonym nawozie: 1 q saletry, 2 superfosfatu, 2 soli potasowej, wypadły, jak na ten rok (cercospora), bardzo dobrze, bo 296 q z ha, w innym polu gorszem glinka przypiaszczysta dyluwjalna, trochę kwaśna, lecz drenowana 264 z ha, inne pola podobne lecz niedrenowane wydają zaledwie 150 q z ha.

Wnioski na rok następny:

1) System Burmestra trzeba stosować w całej rozciągłości: musi to być rzeczywiście „dokładna gospodarka rolna“, a więc włóka brzytwowa, głębosze, opielacze, płytki siew (redlice wstęgowe) nie mówiąc o należytej uprawie ściernisk i starannej orce.

2) Stosować go można na glebach kulturalnych (niekwaśnych, niezaperzonych, drenowanych).

3) Orka piętrowa (pogłębiacz lemieszowy pod okopowe) wskazana.

4) Siew zboża 100 ziarn na m^2, przy rozstawieniu rzędów 25 do 35 cm najlepiej 2 lub 3 rzędy po 25, następne międzyrzędzie 50 do 60 cm dla wydatnego głęboszowania.

5) Głęboszowanie każdego rzędu może być szkodliwe, głęboszować zboża wcześnie, głęboszowanie późne w czasie pełnej wegetacji szkodzi.

6) Buraki rzędy 50 do 60 cm przerywanie 30 do 25 cm albo 2 rzędy po 45, trzeci 60 do 70 cm dla głębosza.

7) Siać możliwie wcześnie i płytko w rolę dobrze uprawioną, żywą, a pod korzeń 50 do 100 kg saletry na ha.

8) Zbytnia dawka saletry na wiosnę, zwłaszcza późna, przedłuża okres dojrzewania, powoduje rdzę, a przy upałach lipcowych przedwczesne dojrzewanie (niedokształcone ziarna).

9) Ziarno do siewu ma być pełne, ciężkie, dobrze odczyszczone, ziemniaki zdrowo przechowane, średnio duże.

Adolf Turnau.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Pora sadzenia drzewek. Wiosna jest najodpowiedniejszą porą sadzenia drzewek leśnych, albowiem gleba posiada wtedy znaczny zapas wilgoci zimowej, sadzonki nie cierpią przez wymrażanie, chwasty nie są rozrośnięte i nie utrudniają roboty, dzień jest dłuższy i robota szybciej postępuje. Dla tych wszystkich powodów sadzenie wiosenne, szczególniej dla drzew iglastych, jest regułą. Dla liściastych może być także i jesień, u nich bowiem korzenie w jesieni po przerwie letniej o wiele energiczniej rosną niż u iglastych. Omawiając w ten sposób porę sadzenia, prof. St. Sokołowski w „Hodowli lasu“ dodaje, że sadzenie w jesieni odbywać się może w następujących wypadkach: a) jeżeli z powodu wielkiego nawału pracy nie możemy podołać wszystkim robotom na wiosnę, zdarza się to szczególnie w bardzo wysokich położeniach, gdzie wiosna jest bardzo krótką, b) sadząc gatunki bardzo wcześnie się rozwijające np. modrzew, brzoza, grab, c) na bardzo mokrych siedliskach, gdzie zwykle w jesieni gleba jest suchsza, d) na siedliskach o glebie spoistej należy jamki pod sadzonki wykopać w jesieni, samo zaś sadzenie wykonać na wiosnę. We wszystkich innych wypadkach sadzić należy na wiosnę. Wyjęcie sadzonek jest czynnością bardzo ważną, chodzi tu o wydobycie sadzonki tak, aby system korzeniowy o ile możności nie był uszkodzony. Sadzonkę wyjąć można albo z bryłką ziemi, otaczającą korzeń, albo z nagim korzeniem. Wyjęcie z bryłką odbywa się albo zapomocą zwykłego rydla, albo zapomocą świdra Heyera. Świder ten ma kształt stożka ściętego aby ułatwić wysunięcie wyjętej sadzonki. Bryłka zaś otaczająca korzeń ma kształt walca. Dolna średnica wynosi od 4—8 cm, górna jest zawsze nieco większa.

Z nowszych przyrządów autor wymienia jeszcze świder Jansy, z którego sadzonki wypadają same przez rozsunięcie rączek, i świder Splettstossera, używany do sadzenia sosny.

Wyjmowanie świdrem możliwe jest tylko na glebach o pewnej spoistości i używane tylko przy młodszych sadzonkach (do 30 cm wysokości). Starsze drzewka mogą być wyjęte z bryłką tylko zapomocą rydla. Sadzonki z nagim korzeniem wyjmuje się zapomocą rydla, lub małą ręczną łopatką wbijając rydel prostopadle w środku między rzędami sadzonek i wyważając ostrożnie bryłę ziemi z sadzonkami.

Stanowczo unikać należy wszelkiego szarpania i gwałtownego wyrywania sadzonki ręką. W razie uszkodzenia korzeni, czego przy większych zwłaszcza drzewkach uniknąć nie podobna, trzeba zmiażdżone rydlem kończyny obciąć równo ostrym nożem. Drzewka słabo rozwinięte, lub z silnie uszkodzonym korzeniem należy odrzucić, a do sadzenia użyć tylko silnego i zdrowego materjału. ***

Pryszczyca u bydła. Z powodu ogólnie panującej pryszczycy podaję szereg mniej lub więcej skutecznie wypróbowanych środków, celem zwalczania tej choroby:

W razie zauważenia jednej chorej sztuki, natychmiast zakazić jej śliną nozdrza sztuk pozostałych, zapomocą czystej, miękkiej szmatki. Jeśli jest obszerna stajnia, to krowy pomieścić razem z końmi, w przeciwnym razie, dwa razy dziennie „słać“ pod krowy świeży koński nawóz. (Olszański).

Słać dobrze suchą słomą i smarować zapobiegawczo racicę, koronki, aż po pęcinę dziegciem.

Poobcinać krowom długie końce racic w celu zmniejszenia bólu przy chodzeniu. Zastrzyknąć całej oborze 2% kwas karbolowy w ilościach a 10 cm^3 na dorosłą sztukę, 5 cm^3 na jałówkę i 3 cm^3 na cielę. Zabieg ten powtarzać co dni 8. Leczyć rozcieńczonym kwasem saletrzanym czyli azotowym (HNO_2) w proporcji: 1 łyżka stołowa kwasu (= 15 g) na 1 litr wody. Dokładnie

wymieszać i dać wypić dorosłemu bydlęciu po 2—3 łyżek co dzień, a cielętom, świniom po 1—2 łyżek. W stanie zdrowym, stosować powyższe zapobiegawczo co drugi dzień. Środek ten ma być tak skuteczny, że zastosowany przed wybuchem zarazy, mimo, że u sąsiadów jest pryszczyca, uchroni nas od tej choroby. Wymiona krów przed i po wydojeniu zmywać wodą z domieszką kw. azotowego w stos. 1 łyżka na 3 litry wody, (metoda Jenischa).

Z innych środków — odwar tymianku ogrodowego, lub w braku tegoż dzika macierzanka. Garść tymianku gotuje się 15—20 minut w 2—3 litrach wody, po ostudzeniu dodaje się parę łyżek miodu i takim letnim odwarem smaruje się rany w pysku, które się bardzo szybko goją. (Dr Morandi) lub 5% roztwór siarczanu żelaza, którym smaruje się części ciała dotknięte pryszczycą. Jeśli zaś w sąsiedztwie panuje pryszczyca, to wystarczy posypać nawóz, podwórze, oraz wnętrze budynków sproszkowanym siarczanem żelaza a ściany i żłoby skropić 10% roztworem siarczanu, a zaraza przechodzi mimo, lub jeśli dotknie sztuki, to przechodzi nie wyrządzając zbytniej szkody.

Gdy bąble w pysku pękną i zaczynają się goić, należy je smarować jakimś tłuszczem, np. olejem lnianym, a lepiej jeszcze niesolonem masłem.

Do smarowania racic i szpar między niemi użyć można zamiast dziegciu, 1% roztworu pioktaniny.

Do dziegciu na każdy kilogram dodać dwie łyżki lyzolu. Smarować co 3 dni.

Do wewnątrz dać krowie butelkę przegotowanej wody z dodatkiem dwuch łyżek lysolu oczyszczonego.

Podściółkę skrapiać co 2—3 dni 3% roztworem kreoliny.

Nowy środek to „Parenhymatol“ — preparat bizmutowo-mentophenolowy. Przechowywać się daje lata bez obawy zepsucia. Wstrzykuje się dawki po 10 cm^3 na 50 kg ż. w. u bydła dorosłego. Cielętom 20—40 cm^3.

Prot Karniewski.

Obce ciała w organizmie bydlęcia. Przy pojeniu bydła zdarza się nierzadko, że zwierzęta pochłaniają przedmioty, znajdujące się w korycie, jak kawałki drutu, igły i t. p. Przedmioty takie dostają się najpierw do żwacza, gdzie jeszcze nie wywołują reakcji. Dopiero po przejściu do czepca zwykle ostre przedmioty wdzierają się do ścian tegoż i wtedy występują objawy gorączkowe, brak apetytu, lekkie wzdęcie, ból przy naciskaniu prawej strony piersi w kierunku nadół. Dość często taki przedmiot wędruje dalej przez przeponę i wdziera się do serca. Wówczas rozszerzają się żyły naszyjne, puls jest przyspieszony do 100 i więcej na minutę, okazują się też spuchnięcia w gardle i na piersi. Zwierzęta stają się smutne, stękają, chudną i słabną, niechętnie się ruszają; a czasem i oddech jest przyspieszony. Mleko u krów znika, apetyt ustaje, zwierzęta przestają przeżuwać. Jeżeli w tym stadjum nie zabije się bydlęcia, to ginie ono w krótkim czasie. Przy sekcji serce przedstawia się w formie niekształtnej bryły, zrośniętej z opłucną i zapełnionej cuchnącą cieczą. Mięso takich zwierząt jest jadalne, należy zatem zabijać je zawczasu. Pilnie więc obserwować przy każdym objawie chorobowym należy czy bydle niema obcego ciała w żołądku! *wgt.*

Prosty i praktyczny hamulec do wozu ciężarowego urządzam z dwóch drążków, jednego grubszego, mającego służyć jako hamulec, drugiego cieńszego jako dźwignia do przyciskania poprzedniego do kół. Drążek grubszy wieszam na przednich śnicach w tyle za kołami.

W pewnym odstępie od prawego końca drążka przytwierdzam łańcuszek i przeprowadzam go ponad osią u nasady koła i śnicami do lewego końca tegoż; tu atoli nie przymocowuję go, ale robię na jego końcu kluczkę, w którą wkładam drążek pionowy, służący do przyciskania poprzedniego drążka do kół. Dzwignia ta włożona w kluczkę, ma się opierać jednem ramieniem o drążek poprzeczny, drugie przyciąga woźnica chcąc hamować wóz. Odpowiednio urządzony taki hamulec, przy którym dźwignia pracy jest stale przytwierdzona, by nie wypadała, a jednym końcem założona poza kołowrot, (wierciuch) może służyć znakomicie do wozu z drabinkami, który woźnica hamuje siedząc. Hamulec ten nazwałbym gościńcowym, ma tę wadę, że przy przejeździe pomiędzy pniami w bagnistym terenie, przez rowy etc. zaczepia o wyniosłości gruntu.

Zalet ma zaś wiele a mianowicie: woźnica nie oddala się od przodu, nie wypuszcza lejc, nie potrzebuje zatrzymywać koni i tamować ruch, zaczynając i kończąc hamować jak się to ma przy hamowaniu łańcuchem lub korbą na rozworze, a co najważniejsza tarcie na kołach nie obciąża wozu i nie wygina rozwory, jak przy hamowaniu kół tylnych. *Kudzia Piotr.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

„Pomorski Kalendarz Rolniczy“. Na rok 1928, pod redakcją Inż. Władysława Jacyny, z polecenia Pomorskiej Izby Rolniczej i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Rocznik piąty. Mimo znacznego bądź co bądź rozwoju wydawnictwa dziełek popularnych z zakresu wiedzy rolniczej z jej wszelkiemi gałęziami, tak zwana literatura kalendarzowa, która w czasach dawniejszych stanowiła właściwie jedyne źródło wszelkich informacyj dla mieszkańca wsi, nie straciła bynajmniej dotychczas swego znaczenia. Dowodzi tego znaczna ilość kalendarzy, jakie rozchodzą się po wsiach co roku. Za znaczny postęp w tym kierunku należy uznać fakt ujęcia wydawnictwa owych kalendarzy rolniczych przez instytucje, którym dobro rolnictwa jest powierzone, względnie, które są bezpośrednio zainteresowane w postępie rolniczym.

Do takich wydawnictw należy również i „Pomorski Kalendarz Rolniczy“, od lat pięciu wydawany przez Izbę Rolniczą w Toruniu. Jest to spory tom bo o przeszło 500 stronicach druku, bogaty w bardzo interesującą treść. I tak więc prócz ogólnego kalendarjum uzupełnionego przypomnieniami gospodarczemi na poszczególne miesiące, dzieli się na 10 różnych działów. Spotykamy tu bardzo poważne artykuty rolnicze autorów o znanych nazwiskach (Prof. St. Biedrzycki, Inż. J. Buczek, Inż. Suchodolski, J. Froń, Dr St. Namysłowski, Dr Celichowski, Inż. A. Miksiewicz, Prof. K. Huppenthal, M. Dzierzkowski, Dr H. Malarski, M. Szczebski, Inż. Wł. Skrzypek, Z. Olszański i wiele innych).

Również interesujący jest dział ogólny i beletrystyczny. Dział informacyj podręcznych podaje szereg dat najpospolitszych, o których rolnik, czy hodowca musi ciągle pamiętać.

Prócz tego osobny dział traktuje o kwestjach, o których każdy obywatel wiedzieć powinien. Obfity jest wreszcie dział informacyjny, wraz z adresami instytucyj, z któremi rolnik może mieć styczność.

Wydawnictwo to zatem jest istotnie prawdziwym podręcznikiem dla rolnika praktyka i jakkolwiek uwzględnia przedewszystkiem stosunki, panujące w województwie pomorskiem, to jednakże i dla gospodarstw, zwłaszcza mniejszych, wszystkich dzielnic naszego Państwa oddać może poważne usługi i dlatego też na rozpowszechnienie jak najbardziej zasługuje. *Janowski.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Zebranie organizacyjne Związku Producentów Cykorji w ostatecznie uzgodnionym terminie odbędzie się dnia 16-go listopada r. b. o godz. 10 i pół rano w sali konferencyjnej Centralnego Tow. Rolniczego Warszawa, ul. Kopernika nr 30. Porządek dzienny zebrania obejmie referat p. Jerzego Bojańczyka o kulturze cykorji i organizacji handlu korzeniem sadzonym cykorji, oraz odczytanie i przyjęcie opracowanego przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych statutu projektowanego Związku. Osoby, interesujące się tem zebraniem, proszone są o zgłoszenie się do Związku Polskich Organizacyj Rolniczych Warszawa, Kopernika nr 30.

Opłata stemplowa od kontraktów dzierżawnych, opiewających na zapłatę w tenucie w zbożu. Ministerstwo Skarbu wyjaśnia w „Dzienniku Urzędowym“ powyższą kwestję jak następuje:

Kontrakty o dzierżawę posiadłości, stanowiącej gospodarstwo rolne, są obecnie zawierane po największej części w ten sposób, że czynsz dzierżawny (tenuta dzierżawna) jest ustanowiony nie w sumie pieniężnej, lecz w pewnej ilości zboża. Ten typ zasadniczy ujawnia się w następujących trzech odmianach:

1) Odmiana pierwsza: ilość zboża, wymie-

niona w kontrakcie, ma być wydawana wydzierżawiającemu w naturze.

2) Odmiana druga: Czynsz dzierżawny ma być płacony w pieniądzach, a mianowicie w kwocie, która według kursu giełdy zbożowej przedstawia równowartość danej raty czynszu w czasie jej płatności (w dniu płatności albo według najwyższego kursu w miesiącu, poprzedzającym termin płatności i t. p.)

3) Odmiana trzecia jest kombinacją dwóch pierwszych, a polega na tem, że czynsz dzierżawny ma być płacony bądź w naturze, bądź w pieniądzach, (których sumę ustala się w sposób, podany przy odmianie drugiej) — a mianowicie według wyboru, dokonywanego przy każdej racie bądź przez dzierżawcę, bądź przez wydzierżawiającego.

Przy odmianie pierwszej należy uiścić opłatę stemplową niezwłocznie, t. j. w terminie, przewidzianym w art. 20, względnie w art. 28 (ustępie drugim) lub w art. 30 (ustępie trzecim) u. o. s. Za podstawę wymiaru bierze się wartość ilości zboża, należnej tytułem czynszu dzierżawnego za cały czas dzierżawy (wartość łącznej sumy wszystkich rat czynszu) a mianowicie tę wartość, jaką przedstawia owa łączna ilość w dniu sporządzenia pisma, stwierdzającego kontrakt dzierżawy.

Przy odmianie drugiej i trzeciej stosuje się art. 9 i 22. Opłata ma być uiszczona w miarę wykonywania zobowiązania; oblicza się ją oddzielnie co do każdej raty czynszu dzierżawnego.

Przy odmianie drugiej bierze się za podstawę wymiaru sumę pieniężną, wyrażającą daną ratę. Tak samo postępuje się przy odmianie trzeciej, o ile rata na skutek dokonanego wyboru ma być uiszczona w pieniądzach. O ile zaś przy odmianie trzeciej rata czynszu dzierżawnego na skutek dokonanego wyboru ma być uiszczona w naturze, bierze się za podstawę wymiaru równowartość raty, t. j. tę kwotę pieniężną, która zostałaby uiszczona (według kursu w kontrakcie określonego), gdyby uprawniony do wyboru dzierżawca ofiarował świadczenie pieniężne, względnie gdyby uprawniony do wyboru wydzierżawiający zażądał świadczenia pieniężnego.

Obrady komitetu Związku Polsk. Organ. Roln. Ubiegłego miesiąca odbyło się posiedzenie komitetu Zw. P. O. R. pod przewodnictwem prezesa C. T. R. p. Fudakowskiego. Poruszona została sprawa ustosunkowania się Z. P. O. R. do poszczególnych międzynarodowych zagadnień rolniczych. Zajmowano się obszernie kwestją polityki zbożowej, prowadzonej przez rząd. W sprawie prowadzenia przez Bank Rolny sprzedaży nawozów sztucznych zebrani zdecydowali, że przekracza ona znacznie sferę czysto bankowych operacyj kredytowych. Wypowiadano zdanie, że Bank Rolny w ten sposób dąży poniekąd do etatyzacji ważnych dziedzin handlu rolniczego. Również prawo eksportu żyta, wobec istnienia prohibicyjnego cła od wywozu żyta za granicę, jest dla prywatnej inicjatywy całkowicie uniemożliwione. Zebrani wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko tego rodzaju polityce.

Ponieważ część obecnie otrzymanej przez Polskę pożyczki zagranicznej ma być przeznaczona na cele kredytowe dla rolnictwa, więc komitek Związku Polskich Organizacyj Rolniczych rozpoczął już prace nad sposobem użycia tych kredytów. Kredyty te nie mogą mieć charakteru długoterminowego kredytu hipotecznego, gdyż to nie odpowiadałoby warunkom pożyczki i z drugiej strony wielkość tych funduszów jest dla tych celów niewystarczająca.

Prezes Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, b. minister Jerzy Gościcki jest zdania, że najracjonalniejszym sposobem zużytkowania tych sum na cele rolnictwa, jest przeznaczenie ich na meljoracje rolne. Jest to cel teraz najważniejszy. Dzisiejsze zapotrzebowanie w tym kierunku znacznie przekracza granice istniejących kredytów państwowych i prywatnych.

Opieka nad zwierzętami nie należała u nas dotychczas do spraw „modnych". Uważano ją często za wyraz sentymentalizmu, za zajęcie odpowiednie dla przeczulonych starych panien. Jak mylne jest to zapatrywanie, dowodzi to w krótkich a trafnych słowach artykuł wstępny, napisany przez prof. Bronisława Janowskiego dla „Jednodniówki", wydanej staraniem Tow. Opieki nad Zwierzętami we Lwowie. Autor wskazuje na ogromne walory ekonomiczne, związane z tą sprawą, niezależnie od jej znaczenia etycznego. Ulotką tą, która pozatem zawiera aforyzmy J. Gizowskiej, ks. J. Dzięgdzielewicza, dra W. Łuczyńskiego i dra T. Kuczyńskiego, wiersz znanego i cenionego poety Henryka Zbierzchowskiego, fejleton J. Gizowskiej, oraz program prac T. O. N. Z. i notatki, opracowane poważnie i fachowo przez dra Gottlieba, Towarzystwo dało sympatyczny dowód odzyskanej żywotności. Świadczy o niej także cykl wykładów, odbyć się mających w ciągu listopada i grudnia w sali Tow. Gosp. we Lwowie, do których uzyskano jako prelegentów ks. J. Dzięgdzielewicza („Braterstwo wszechstworzenia"), rektora dra Markowskiego („Lecznictwo a opieka nad zwierzętami"), prof. dra Olbrychta („Koń w służbie człowieka"), prof. dra Trawińskiego („Z tajemnic rzeźni"), prof. dra Łuczyńskiego („Rola zwierząt w rozwoju wierzeń religijnych", z przeźroczami), oraz prof. B. Janowskiego („Opiekujmy się zwierzętami"). Nowy wydział T. O. N. Z., pod przewodnictwem prof. Janowskiego, postanowił podjąć szeroko zakrojoną akcję w kierunku posunięcia naprzód swych doniosłych zadań. Szczególnie na wsi, gdzie pilny obserwator jest codziennym świadkiem bezmyślnych i brutalnych przekroczeń przeciwko wskazaniom ekonomji i etyki względem zwierząt, pole pracy jest ogromne. Dlatego też do Towarzystwa powinni należeć przedewszystkiem ziemianie, jako powołani szerzyciele kultury na wsi, gdyż jest to sprawa wielokrotnie związana z zawodem rolnika i hodowcy. Adres Tow. Opieki nad Zwierzętami jest: Lwów, Kopernika 20; wkładka roczna wynosi 2 zł.

I. Zjazd informacyjny wschodnio małopolskich Kół Doświadczalnych odbył się we Lwowie w dniach 22—24 października b. r. przy współudziale przedstawicieli wszystkich Kół Doświadczalnych wschodnio-małopolskich, delegatów okręgowych T-w Gospodarskich, rolników praktyków i zaproszonych sfer naukowych w wielkiej sali posiedzeń T-wa Gospodarskiego W. M. Zjazd otworzył p. viceprezes T-wa K. Łuszczewski, który witając zebranych imieniem T-wa Gospodarskiego przedstawił w ramowym zarysie wytyczne działalności T-wa w tym kierunku w związku z nastrojami w sferach rządowych, nader przychylnie odnoszących się do organizacji kół. Następnie wygłosił obszerny referat na temat zadań i obowiązków rolników w organizacji postępowego gospodarstwa, w nawiązaniu do zadań kół doświadczalnych, prof. Br. Janowski, wskazując na konieczność oparcia doświadczalnictwa zbiorowego w organizacji kół doświadczalnych. Obszerny i rzeczowy, b. dobrze ujęty w całości referat na temat „Cele i zasady organizacji wschodnio-małopolskich Kół Doświadczalnych" wygłosił inż. M. Lityński. Referat ten, ze względu na jego charakter programowy działalności kół doświadczalnych zostanie pomieszczony w najbliższych numerach naszego pisma w całości, otwierając zarazem dyskusję na ten temat.

Nie mając możności zamieścić w całości stenogramu posiedzeń na łamach naszego pisma, ograniczamy się do podania uchwalonych jednogłośnie wniosków, jako wyniku 3-dniowych obrad Zjazdu.

I. Zjazd informacyjny wschodnio-małopolskich Kół Doświadczalnych we Lwowie uchwala:

1) przyjąć z uznaniem do wiadomości sprawozdanie Zarządu Sekcji Doświadczalnej Tow. Gospodarskiego W. M. wyrażając równocześnie temu Zarządowi pełne votum zaufania w kierunku jego dalszych poczynań nad organizacją kół doświadczalnych.

2) uważać nietylko za wskazane ale bezwzględnie konieczne utrzymanie ścisłej spójni z T-wem Gospodarskiem, poddając się jego patronatowi, a zarazem wyrażając prośbę poparcia zamierzeń kół doświadczalnych w drodze finansowej wobec czynników rządowych.

3) wyrazić zapatrywanie, że rozwój kół doświadczalnych nietylko nie eliminuje istnienie zakładów doświadczalnych, lecz przeciwnie stwierdza, że rozwój sieci zakładów doświadczalnych zmusza tem samem do rozbudowy doświadczalnictwa zbiorowego, grupującego się między innemi w Kołach Doświadczalnych. W tym zaś kierunku Zjazd solidaryzuje się z poczynaniami Tow. Gospodarskiego w kierunku ścisłej współpracy przez to Tow. ze Związkiem Rolniczych Zakładów Doświadczalnych w Warszawie.

4) Wyrazić zupełne solidaryzowanie się z wnioskiem Tow. Gospodarskiego, postawionym na zebraniach Komisji Doświadczalnej C. T. R. i Zjeździe Kół Porad Sąsiedzkich w Warszawie b. r., uważając również za najpilniejszą ogólno-państwową potrzebę zbiorowe wystąpienie organizacyj rolniczych do Ministerstwa Rolnictwa z wezwaniem kreowania przy istniejących zakładach doświadczalnych stanowisk asystentów, na których mogliby się szkolić przyszli kandydaci na kierowników kół doświadczalnych.

5) Zwrócić się z gorącym apelem do sfer rolniczych zawiązywania się w Koła Doświadczalne, gdyż posiadają one nietylko doniosłe znaczenie dla sprawy organizacji doświadczalnictwa, ale i ze względu na ogólny postęp rolniczy.

6) Wyrazić specjalne uznanie dla pp. prez. K. Łuszczewskiego, prof. Br. Janowskiego i insp. inż. M. Lityńskiego za ich owocną pracę około organizacji Kół Doświadczalnych i doświadczalnictwa wschodnio-małopolskiego wogóle. *Red.* (—)

Z cukrowni chodorowskiej. Od dnia 15 września do 30 października b. r. przyjęto buraków:

wagonowo . . . . . . 689.594·37 q
kołowo . . . . 24.036·00 „
Razem . . . 713.630·37 „

Po potrąceniu zanieczyszczenia przyjęto
buraków . . . . 668.458·47 q
zanieczyszczenie wynosi . . . . 45.171·90 „

czyli przeciętnie 6·33 prc., w tem zaś zaliczono plantatorom od 2—50 prc.

KOMUNIKATY TOW. GOSP. W. M.

Okólnik. L. 12315/Z/41. Zgodnie z ustaloną przez Ministerstwo Rolnictwa instrukcją co do rozdziału premji za najlepiej wykonane doświadczenia zbiorowe przez małorolnych — zarządza się co następuje:

1) do konkursu premjowego przedstawiani być mogą tylko ci rolnicy małorolni, którzy zgodnie z zasadami naszych instrukcyj (doświadczenia poletkowe) doświadczenia wykonali i zebrali, oraz materjał zbiorów dostarczyli instruktorowi,

2) premjowane być mogą doświadczenia wykonywane aż do sezonu wiosennego 1927 roku włącznie z warunkiem wykonania zbioru ad pkt 1),

3) konkurs przeprowadza się na terenie działalności Towarzystwa Gospodarskiego W. M. we Lwowie,

4) zgłoszenia do konkursu przyjmuje instruktor rolny, który jest obowiązany przeprowadzić obserwację poletek i adnotacje w myśl ustalonej instrukcji,

5) instruktor przedkłada cały materjał Komitetowi T-wa Gospodarskiego W. M. we Lwowie, który to Komitet powołuje Komisję Sędziowską. Komisja rozpatruje przedłożony materjał i nagradza tych gospodarzy, którzy najstaranniej przeprowadzili doświadczenia i którzy najlepiej wykorzystują je dla celów propagandy racjonalnego stosowania nawozów sztucznych. W Komisji mogą brać udział w charakterze informatorów zainter e

sowani instruktorzy rolni — na wezwanie Komitetu,

6) przy ocenie Komisja bierze pod uwagę:

a) staranność danego gospodarza i skrupulatność przy wykonaniu doświadczeń według instrukcji

b) specjalne zabezpieczenie poletek od zniszczenia,

c) dokładność sprzętu,

d) stosunek gospodarza do akcji uświadamiania sąsiadów.

Zależnie od tego, w jakiej mierze gospodarz starał się wykonać instrukcję, Komisja przez dowolne punktowanie wyznacza miejsce danemu gospodarzowi w konkursie,

7) nagrody mogą być zasadniczo tylko rzeczowe (zależnie od życzenia gospodarza w nawozach, narzędziach i t. p.) w ostateczności w gotówce, co wszakże trzeba zaznaczyć obok danych każdego kandydata. Przewiduje się następujące nagrody: pierwsza 100 zł. druga 50 zł. trzecia 25 zł. O ilości nagród decyduje powołana Komisja,

8) termin nadsyłania zestawień zgłaszających się kandydatów ustala się na 15 listopada 1927 r. Zestawienia, które nadejdą po tym terminie nie będą przyjęte — jak również termin wyżej ustalony przesunięty nie zostanie,

9) Okręg. T-wa Gospodarskie ogłoszą w drodze, którą uznają za stosowną — konkurs na zasadach tu określonych na terenie swego działania. O wyborze podań przedstawionych Komisji Sędziowskiej Komitetu Towarzystwa Gospod. we Lwowie decyduje specjalna Komisja powołana przez Prezydjum Okręgowego T-wa Gospodarskiego. Protokół posiedzenia tej Komisji winien być dołączony do zestawienia przedstawianego Komitetowi bezwarunkowo — pod warunkiem nieuwzględnienia podań,

10) o wyniku uchwał Komisji Sędziowskiej zostaną w odpowiednim czasie powiadomione O. T. G. i Instruktoraty,

11) do podania każdego kandydata winny być dołączone plany założonych u niego doświadczeń oraz kwestjonarjusze wykonanych zbiorów. Wszakże rzeczą Komisji O. T. G. rozpatrującej podania jest uznać także tych gospodarzy, którzy nie mogli przedstawić planów lub wyników, lecz doświadczenia wykonywali według zasad niniejszego okólnika i instrukcji O. T. G. i zasłużyli się na polu promieniowania osiągniętemi wynikami.

Sekretarz:
Gubrynowicz w. r.

V. Prezes:
Łuszczewski w. r.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE.

Prowadzenie księgowości rolniczej a wywłaszczenie na cele reformy rolnej. L. 1760.

Przez prowadzenie księgowości rolniczej można uzyskać wyższe ceny wykupna gruntów przy przymusowem wywłaszczeniu na cele reformy rolnej.

W § 12 rozporządzenia Ministra Reform Rolnych z 11 lipca 1927, w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych przy przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz. U. nr 70, p. 617), o którem to rozporządzeniu pisaliśmy w ostatnim numerze „Rolnika“, mieści się następujące postanowienie:

„1) Cena szacunkowa obliczona w myśl § 3 do 10 włącznie niniejszego rozporządzenia, może być podwyższona lub obniżona w ramach do 50 prc., gdyby zbytnio odbiegała od ceny rynkowej lub też od przeciętnej wartości przychodowej wykupywanej nieruchomości.

2) Za cenę rynkową uważa się przeciętną cenę jawną z aktów kupna sprzedaży podobnych nieruchomości, nabywanych z wolnej ręki w całości (nie w drodze parcelacyjnej) w danej okolicy i w tymże okręgu ekonomicznym w ciągu ostatniego roku przed dokonaniem przymusowego wykupu szacowanej nieruchomości, względnie objęcia jej w posiadanie Państwa. Za wartość przychodową uznaje się pomnożony przez 20 przeciętny czysty dochód roczny osiągnięty z wykupywanej nieruchomości w ciągu dwóch ostatnich lat przed dokonaniem jej przymusowego wykupu, względnie objęcia w posiadanie Państwa“.

Z tego wynika, że przy przymusowem wywłaszczeniu można uzyskać cenę wykupna nawet o 50 prc. wyższą od tej, jaka wypada według norm w powyższem rozporządzeniu w §§ 3 do 10 przepisanych, a streszczonych przez nas w ostatnim numerze „Rolnika“, jeżeli się wykaże, względnie udowodni, że w ostatnich 2 latach przed wywłaszczeniem osiągnięto z danej majętności taki czysty roczny dochód, iż tenże pomnożony przez 20 jest wyższy niż wartość, obliczona na zasadzie §§ 3 do 10 powołanego rozporządzenia.

Oczywiście, że taki dochód czysty zdoła jedynie ten wykazać względnie udowodnić, kto prowadzi prawidłowe księgi rachunkowe, inaczej dochodu takiego się nie wykaże.

Ponieważ zaś wywłaszczenie na cele reformy rolnej grozi każdemu ziemianinowi średniemu i większemu, radzimy gorąco tym ziemianom, którzy dotąd jeszcze nie prowadzą księgowości rolniczej, ani u siebie, ani przy tutejszym Związku Ziemian, aby przynajmniej od najbliższego roku kalendarzowego (1/I 1928) rozpoczęli prowadzenie księgowości. Dla tych, którzyby ją prowadzić chcieli przez tutejsze „Biuro rachunkowości rolnej“ nie spowoduje to nawet wcale znaczego wydatku, gdyż opłata roczna za prowadzenie księgowości wynosi: od roli do 350 ha po 68 gr. z hektara, od roli ponad 350 ha po 51 gr z ha, od lasu do 1000 ha po 25 gr z ha, a od lasu ponad 1000 ha po 17 gr z ha; do tego przychodzą jeszcze efektywne koszta nabycia ksiąg. W wypadkach zaś, zasługujących na szczególne uwzględnienie, skłonni jesteśmy zejść nawet poniżej podanych kwot taryfy.

Oprócz powyższej korzyści, daje prowadzenie ksiąg także możność bronienia się przed Władzą Skarbową przy wymiarze podatku dochodowego przed nadmiernem i krzywdzącem opodatkowaniem. Nie ma wprawdzie obowiązku przedkładać ksiąg Władzy Skarbowej, jeżeli się je prowadzi; ale gdy grozi nadmierny wymiar podatku dochodowego, a podatek ten wykazuje corocznie tendencję zwyżkową, to wolno płatnikowi wykazać księgami, że dochód z poprzedniego roku był taki a taki i Władza Skarbowa jest obowiązana dopuścić ten dowód i wymierzyć podatek zgodnie z wynikiem dochodu.

Nie wchodząc już w inne powody, wykazujące potrzebę prowadzenia ksiąg, wskazujemy jedynie na powyższe dwa przepisy, które dobitnie przekonać powinny każdego ziemianina o potrzebie prowadzenia ksiąg rachunkowych gospodarczych.

Nasze biuro rachunkowości rolnej znakomicie ułatwia to członkom Związku, pobierając od folwarku 1000 morgowego ledwie 293 zł. rocznie.

Zarazem prosimy o wczesne zgłaszanie się z przystąpieniem, gdyż w danym razie będziemy musieli powiększyć personel biurowy tego biura.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. — Prezes: *Gołuchowski* m. p.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN W KRAKOWIE

Skrót telegraficzny. L. 38(8. Celem ułatwienia i potanienia korespondencji telegraficznej z nami, wprowadziliśmy skrót telegraficzny „Zetzet“ i prosimy wszystkie depesze adresować nie Związek Ziemian, Kraków św. Jana etc. ale „Zetzet Kraków“.

Regulacja podatków gruntowych przy parcelacji. W związku z ożywioną akcją parcelacyjną zachodzą naogół bardzo znaczne zmiany w ilości ziemi, posiadanej przez poszczególnych płatników państwowych podatków gruntowych.

Urzędy Skarbowe przeprowadzają regulację powyższych podatków przeważnie ze znacznem opóźnieniem, wskutek czego właściciele parcelowanych obszarów pociągani są często przez czas dłuższy do opłacania podatków gruntowych, oraz danin komunalnych od obszaru przez nich faktycznie już nieposiadanego a znajdującego się w użytkowaniu nowonabywcy.

Zachodzi przeto istotna konieczność, aby w wypadkach, gdy część danej majętności została odsprzedana lub rozparcelowana następował możliwie niezwłocznie po dokonanej transakcji kupna — sprzedaży podział sumy podatków gruntowych pomiędzy zbywcę, a nabywcę, wzgl. nabywców gruntów, chociażby dotyczący stan faktyczny odnośnie obszaru i klasyfikacji gruntów oddzielonych nie został z tych lub innych względów udowodniony w sposób najbardziej miarodajny, a mianowicie drogą przedłożenia wyciągu z ksiąg hipotecznych, rejestru pomiarowo-klasyfikacyjnego i t. p.

Ministerstwo Skarbu stwierdza (okólnik L. DPO. 391/IV 1927 r), że w tym celu można uznać za dowód tymczasowy umowne określenie, przez strony, podatkowej klasyfikacji gruntów, zawarte w akcie kupna-sprzedaży, o ile oczywiście dotyczący akt wymienia poszczególne ilości jednostek gruntów (w hektarach lub morgach) będących przedmiotem przeniesienia tytułu własności, z podziałem na klasy podatkowe, przyczem takie umowne określenie mieścić się winno w granicach podziału klasyfikacyjnego dotychczas przyjmowanego dla wymiaru podatku z gruntu macierzystego.

Dokonany w powyższy sposób prowizoryczny podział podatku pomiędzy zbywcą a nabywcą z ustaleniem nowych jednostek podatkowych winien być sprawdzony przez władze skarbowe w swoim czasie, t. j. po otrzymaniu wyżej wspomnianych dokumentów (wyciąg hipoteczny, rejestr pomiar.) ewentualnie w razie powstania w tym przedmiocie wątpliwości — ustalony na miejscu, drogą bezpośredniego stwierdzenia przez Komisję klasyfikacyjną (§ 11 rozp. Min. Skarbu z dnia 10 IX. 1920 r.) faktycznej klasyfikacji odnośnych gruntów.

O ileby wyżej wymienione akty kupna-sprzedaży nie zawierały danych, dotyczących podziału klasyfikacyjnego gruntów odsprzedanych, należy z akcją podziału podatku gruntowego wstrzymać się do czasu otrzymania przez władze skarbowe dokumentów miarodajnych.

Ustawę o scalaniu gruntów z dnia 31 lipca 1923 r. zmienioną później ustawą z dnia 18 grudnia 1925 r. oraz rozporz. Prezydenta Rzplitej z dnia 3 września 1927 r. zawiera w jednolitym tekście ustawy Dz. U. Rz. P. nr 92 z 25 października 1927 r.

Podatek dochodowy. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że ustawowy termin płatności podatku dochodowego za r. 1927 (1. listopada b. r.) nie zostanie odroczony, ani też należności tego podatku nie będą rozłożone na raty. W interesie zatem samych płatników leży jak najrychlejsze płacenie przypadających od nich należności z tytułu tego podatku do Kas Skarbowych, gdyż tylko w ten sposób zapobiegną doliczaniu 2% kar za zwłokę oraz 5% kosztów przymusowej akcji egzekucyjnej.

Podatki od rolników. Min. Skarbu wyjaśnia, że z uwagi na pomyślne naogół wyniki zbiorów tegorocznych, władze skarbowe przystąpią w niedługim czasie na obszarze całego państwa, z wyjątkiem miejscowości dotkniętych specjalnemi klęskami elementarnemi, do energicznego ściągania od rolników wszelkich nieodroczonych należności podatkowych.

Wpisy uprawnień wodnych do nowych ksiąg wodnych. L. 3604. Na skutek starań Zw. Ziemian, Ministerstwo Robót Publicznych przez tut. województwo uwiadomiło nas, iż celem zapobieżenia wygaśnięciu praw wodnych przez upływ czasu oznaczony w artykule 253/1 ustawy wodnej wystarcza wnieść narazie, w terminie do dnia 26 listopada b. r., jedynie samo podanie o wpisanie tych praw do księgi wodnej u właściwej

władzy wodnej, bez dalszych załączników, w szczególności bez dokumentów i planów wymaganych w § 6 rozporządzenia Min. z dnia 7/V. 1924 (Dz. U. R. P. nr 44 poz. 468). Przedłożenie tych ostatnich może nastąpić dodatkowo później na wezwanie władzy wodnej, w każdym poszczególnym wypadku.

Co do zakładów wodnych mniejszego znaczenia (drobnych) do których mogą mieć zastosowanie przepisy art. 186, ust. 2 ustawy wodnej, należy przyjmować od stron zainteresowanych zgłoszenia praw wodnych w drodze protokolarnej.

Co do planów technicznych, to osnowę tychże należy ograniczyć do najkonieczniejszych wymogów, zwłaszcza gdy chodzi o uprawnienia niesporne. Przepis § 6, p. 1, rozporządz. z dnia 7/V. 1924 r. o ograniczeniu żądania planów do tych części urządzeń, które mają bezpośredni wpływ na interesy publiczne lub prawa osób trzecich, należy co do wymienionych drobnych zakładów możliwie szeroko interpretować.

Jak zatek z powyższego wynika, dla ochronienia prawa wodnego od wygaśnięcia wystarczy wniesienie w terminie do dnia 26 listopada b. r. samego podania ze zgłoszeniem prawa wodnego, podczas gdy plany i inne dowody, wymagane przez wyżej zacytowany § 6 rozporządzenia z dnia 7 maja 1924 r., będą mogły być przedłożone w czasie późniejszym, stosownie do imiennego wezwania władzy wodnej.

Podanie w sprawie wpisu uprawnień wodnych do księgi wodnej należy mniej więcej w ten sposób wystosować:

Do Starostwa w . . . .
jako władzy wodnej I. instancji.

W sprawie wpisu
uprawnień wodnych
do księgi wodnej.

Niżej podpisany . . . . właściciel uprawnień wodnych (używania wody lub zakładu wodnego, wogóle należy określić tutaj sposób użytkowania wody), leżących w gminie . . . . wsi . . . . . . powiecie . . . . na zasadzie art. 253/1 ustawy wodnej z dnia 19 września 1922 r. (Dz. U. R. P. nr 102, p. 936) prosi o wpisanie do księgi wodnej praw użytkowania wód płynących, wymienionych w art. 45 ustawy wodnej, a które w myśl art. 252 tejże ustawy zostały utrzymane w mocy. (Tutaj należy podać treść praw, oraz dotyczące dane, które mają być wpisane do księgi wodnej).

Równocześnie nie załączam planów technicznych i dowodów wymaganych przez ustawę wodną, a w szczególności § 6. rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z dnia 7 maja 1924 r. (Dz. U. R. P. nr 44, poz. 468) na zasadzie zezwolenia Min. Robót Publicznych w okólniku z dnia 14 VII. 1927, L. Dz. II. 2834/27 i proszę o odroczenie mi przedłożenia wymaganych dowodów i planów, do . . . . (tu podać w przybliżeniu termin, w jakim nadeśle się plany np. do 1 lutego 1929 r.).

Spłata daniny lasowej. W związku z rozłożeniem daniny na raty na podstawie gwarancji Zrzeszenia Właścicieli Lasów, prosimy P. T. Członków, którzy z gwarancji tej korzystali o ścisłe przestrzeganie przyjętych na siebie terminów spłaty, gdyż w razie ich przeoczenia, starostwa zgodnie z okólnikiem Min. Robót Publicznych z dnia 2 IX. 1925 r. cofają udzielone ulgi w spłatach i nakazują natychmiastową regulację należności, a w razie opóźnienia wyznaczają licytację na drewno, znajdujące się w lesie, względnie poręby, przyczem w tym wypadku nie wchodzi już w grę ilość metrów obliczona do daniny, a należna z ekwiwalentu suma, która w myśl art. 13 ustawy o daninie (Dz. U. R. P. nr 87, 1917 r.) może być z tytułu kary powiększona od 2 do 10-cio krotnie.

Ponieważ zaskarżenia z tego tytułu do zwierzchniej władzy nie odnoszą pożądanego skutku, nieodzownem jest dokładne wypełnianie przyjętych na siebie zobowiązań, gdyż w przeciwnym razie, nie mając na poparcie żadnej prawnej obrony, narażonym być można na duże straty.

Ulgi w spłacie podatku majątkowego. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 30 września 1927 r., L. D. P. O. 3631/V., zarządziło, ażeby obok przyznanych już ulg w innych podatkach dla dotkniętych klęskami żywiołowemi, były przyznawane również ulgi w spłacie bieżącej należności z tytułu podatku majątkowego.

Wobec tego, płatnikom właścicielom gospodarstw rolnych, których plony wobec klęsk żywiołowych uległy zniszczeniu ponad 40% w stosunku do zbiorów normalnych, przysługuje odroczenie do 1 października 1928 r. (za opłatą odsetek za odroczenie w wysokości 1 prc. miesięcznie) również należności z tytułu nowej raty podatku majątkowego, płatnej obecnie w dwu ratach, pierwsza do dnia 15 listopada 1927 r., druga do dnia 15 stycznia 1928 r.

Powyższe ulgi będą udzielane przez Urzędy Skarbowe podatków i opłat skarbowych na indywidualne prośby płatników, względnie o ile chodzi o właścicieli gospodarstw o obszarze do 43 ha, również na podstawie podań zbiorowych, oraz wniosków zarządów gminnych.

Sekretarz:
Dr Zdzisław Chmielewski m. p.
Prezes:
Aleksander Dworski m. p.

ZE ZW. ZAWOD. URZĘDN. ROLNYCH LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO

Do P. T. Zarządców kół okręgowych i członków Związku. W „Rolniku" nr 40, Zarząd Główny ogłosił oświadczenie w sprawie wysłanych do wszystkich członków czeków P. K. O. na zaległe wkładki z pouczeniem sposobu dysponowania czekami, że jeden czek został wypełniony na zaległą wkładkę, zaś trzy na przyszłą wpłatę.

Pewna ilość członków zużyła wszystkie czeki, wypełniając każdy na jedną i tę samą kwotę.

Prosimy odnośnych P. T. Członków o zawiadomienie, czy kwoty przez nich przesłane mają być zachowane na przyszłe wkładki, czy zwrócone. *Gł. Zarząd Związku.*

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

† Śp. Eustachy Wolski właściciel dóbr, długoletni członek Tow. Gosp. zmarł w Hawłowicach, dnia 26 października b. r. Pogrzeb odbył się dnia 29 października tamże, przy licznym udziale okolicznego ziemiaństwa i włościaństwa. Czem był śp. Zmarły dla ziemiaństwa, o tem najlepiej świadczy następujące przemówienie żałobne wypowiedziane przez p. Jana Marynowskiego nad trumną śp. Eustachego Wolskiego:

„W imieniu Krakowskiego Związku Ziemian i Koła Jarosławskiego przypadł mi w udziale smutny obowiązek przemówienia nad grobem czcigodnego ziemianina a tak kochanego i życzliwego sąsiada.

Obowiązek to nie tylko smutny ale i bardzo dla mnie trudny, bo stoję nad śmiertelnemi szczątkami osobistego przyjaciela. Więc żal serdeczny chwyta za gardło i wikła wątek myśli. Zanadto bowiem ciężkie i bolesne jest to ostatnie pożegnanie — to rozstanie się z drogim człowiekiem — by móc dać wyraz tym uczuciom, które się w danej chwili przeżywa. Gdybym był w stanie wyrazić to co serce mi dyktuje — powiedziałbym wiele — bo wraz z postacią śp. zmarłego traci my wszyscy — wszyscy bez wyjątku człowieka, który umiał być przyjacielem tak w złej jak dobrej doli życia, który umiał serdeczną życzliwością i przyjaźnią swą nie jeden ból ukoić, nie jedną gorycz osłodzić. — Wszyscy też garnęliśmy się do Niego — wiedząc zgóry, ze zawsze znajdziemy życzliwą radę i prawdziwe zrozumienie, bo hasłem Jego było — „zgoda i miłość bliźniego"!

Nic też dziwnego, że do dworu w Hawłowicach zjeżdżano tak chętnie zbliska i daleka — gdyż szczera gościnność, werwa i pogoda śp. Zmarłego sprawiała, iż każdy czuł się tam swobodnie — bowiem ten jasny i dobry nastrój stwarzała serdeczna Jego dusza.

Śp. Eustachy Wolski, umiał zyskiwać sobie przyjaźń i serca, gdyż sam w stosunku do bliźnich zawsze dużo serca i zrozumienia okazać potrafił, gdyż był uosobieniem przychylności, życzliwości oraz uczynności. Gospodarz wzorowy, dawał nam młodszym przykład ukochania ziemi, racjonalnej na niej pracy, zgodnego współżycia z gminą i wypełniania tak rozlicznych a trudnych obowiązków, które na Ziemianinie ciążą.

Jako ziemianin nie usuwał się nigdy od pracy społecznej, pełen zapału i dobrych chęci przyjmywał ochoczo rozliczne obowiązki i zajęcia, które gorliwie wykonywał i nigdy nie szczędził swego trudu ani czasu, by raz przyjęty obowiązek z całą sumiennością dla dobra sprawy jaknajlepiej wypełnić. A że przy licznych zaletach serca i umysłu odznaczał się niezwykłym taktem i wyrobieniem, współpraca Jego we wszystkich Stowarzyszeniach i Instytucjach obywatelskich była zawsze nader cenna i pożądana.

W Związku Ziemian był od samego początku czynnym i gorliwym członkiem, następnie zaś jako prezes Jarosławskiego Koła niemało położył zasługi, — by praca tej instytucji była rzeczywiście korzystną i owocną. Jego żywy charakter, gorące przejęcie się każdą sprawą Ziemiaństwa — czy to w nowych prądach pracy rolniczej, czy też na polu ekonomiczno-społecznem, były bodźcem do rozwinięcia energicznej działalności tutejszego Koła Związku Ziemian. Dokąd tylko siły mu pozwoliły, do ostatniej choroby, która mu już z domu wyjechać nie dała — nie ustawał zajmować się gorąco sprawami Związku Ziemian.

Boleść Syna i Synowej po stracie najlepszego Ojca, — boleść pozostałej Rodziny — my wszyscy tutaj zebrani głęboko pojmujemy i całem sercem dzielimy.

Szczególnie smutno i bardzo boleśnie przychodzi mi żegnać na wieki szkolnego kolegę i przyjaciela mego Ojca — żegnać człowieka, którego względami cieszyłem się od najmłodszych lat i do którego jako dawnego, a prawdziwego przyjaciela mojej rodziny byłem serdecznie i szczerze przywiązany.

W imieniu własnem, — w imieniu Związku Ziemian, którym tak gorliwie się zajmowałeś — żegnam Cię czcigodny Panie! Żegnam Cię z bólem w sercu — modląc się, aby Ci Bóg dać raczył wieczne odpoczywanie.

Niechaj ta ziemia ukochanych Hawłowic lekką Ci będzie!

† Śp. Stanisław Grodzki założyciel i członek zarządu Sp. Akc. Bronikowski, Grodzki i Wasilewski w Warszawie, długoletni i niestrudzony towarzysz pracy, oddany całą duszą zarówno przedsiębiorstwu, jak i społeczeństwu, zmarł 24. października b. r. opatrzony św. Sakramentami.

Cześć Jego Pamięci!

Fabryka Surofosfatu w Radomiu. Magistrat miasta Radomia rozpoczął budowę fabryki surofosfatu, nawozu sztucznego, wytwarzanego z ludzkich fekalij, w przemieszaniu z torfem, wapnem i kwasami fosforowemi. Produkcja więc oparta będzie na wyłącznie krajowych surowcach, ponieważ i kwas fosforowy wydobywa się z fosforytów lubelskich. Organizacją powstającej fabryki zajmuje się Spółka Akcyjna „Surofosfat" w Poznaniu, od której Magistrat na zasadzie specjalnej umowy przejmuje prawo eksploatacji patentu na określony rejon. Spółka Akcyjna „Surofosfat" opracowuje plany i bierze udział w zarządzie fabryki w Radomiu.

Przez rzeczoną imprezę, Radom radykalnie rozwiązuje u siebie nader trudną kwestję asenizacji, czyli usuwania z miasta nieczystości, dotychczas bezużytecznie marnowanych, przy wysokich kosztach wywożenia. Teraz, nieczystości te będą przerabiane na pożyteczny produkt, obsługujący dalekie nawet okolice, jako dobry i tani nawóz i przynoszący miastu znaczny dochód.

Jednocześnie, stwarzając wytwórnię nowego, ale już dostatecznie u nas wypróbowanego i rozpowszechnionego nawozu, jaknajściślej krajowego, magistrat radomski daje przykład wysoce obywatelskiej inicjatywy w zwalczaniu importu zagranicznego, nb. w ogromnej przewadze niemieckiego, który dotychczas pochłania miljonowe sumy.

Postępy motylicy były w roku ubiegłym i bieżącym w Polsce bardzo poważne, przedewszystkiem wskutek mokrego lata w 1926 roku. Zaraza wystąpiła także w takich okolicach, w których dotychczas była prawie nieznana. Szczególnie ucierpiała Małopolska, Kresy Wschodnie, oraz część północna Rzeczypospolitej. Straty bydła były bardzo wysokie, a tylko tam zdołano im zapobiec, gdzie stosowano dość wcześnie leczenie Distolem.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w krajach ościennych. W Czechosłowacji choroba wystąpiła na wiosnę b. r. w 113 powiatach, w 1157 gminach a w 23705 gospodarstwach; zginęło blisko 20.000 sztuk bydła, co stanowi stratę 32—35 miljonów Kc., nie licząc straty owiec i kóz. Ministerstwo rolnictwa zakupiło za 1 miljon Kc. Distolu i oddało ten środek leczniczy rolnikom po połowie ceny, co miało bardzo dodatni skutek. Na Węgrzech w grudniu zarządzono permanentną służbę weterynaryjną, oraz stosowanie Distolu na koszt rządowy, gdyż były gminy, zwłaszcza nad Dunajem, gdzie zginęło setki sztuk bydła. — W Rumunji strata wynosi 70% całego stanu owiec. W Banacie jednak udało się wstrzymać szerzenie się zarazy wskutek wczesnego leczenia Distolem na koszt gmin. Tak samo w Bawarji zwalczano motylicę z pomocą rządu, który na ten cel pobierał specjalny podatek.

Radykalnym środkiem zapobiegawczym jest odwodnienie łąk i pastwisk. Jest to jednak zadanie, wymagające lat całych! W międzyczasie pozostaje jedynie stosowanie Distolu, jako wypróbowanego środka leczniczego, który przy wczesnem rozpoczęciu kuracji wszędzie daje dobre rezultaty.

Zaraza bydła na Pomorzu. W ostatnich miesiącach r. b. ukazała się na terenie województwa pomorskiego wśród zwierząt domowych i zwierzyny jedna z chorób zakaźnych dotychczas na Pomorzu nierozpowszechniona. „Zaraza bydła i zwierzyny“, zwana także zarazą Bollingera.

Choroba ta ukazała się już w r. 1926 w powiatach rypińskim, włocławskim, a obecnie i w kilku powiatach województwa pomorskiego, robiąc w niektórych majątkach i wsiach wielkie spustoszenie wśród zwierząt domowych i u zwierzyny.

Przebieg tej choroby zakaźnej trwa 4—8 dni, a bardzo często śmierć następuje już po 8—12 godzinach. Objawy tej choroby są różnorodne; przeważnie u bydła rogatego powstają obrzmienia części miękkiej głowy, języka, szyi, podgardla, gruczołów chłonnych szyjnych, pozagardlanych, oraz katar błon śluzowych, niejednokrotnie objawy krupowego zapalenia płuc, opłucnej, a często takież krwawe zapalenie jelit i we wszystkich wypadkach znaczna gorączka. — Najwięcej wrażliwe na ową chorobę jest bydło młode, które pada nieraz nagle, nie okazując nawet objawów chorobowych.

Zaraza ta bywa roznoszona przez zwierzynę, a także psy rozwlekające padlinę, jak również przez ludzi, kupujących mięso od niesumiennych handlarzy, pochodzące od zwierząt dorżniętych, chorych na ową chorobę i niezbadane przez lekarza weterynaryjnego lub badacza mięsa.

Zapotrzebowanie na fasolę polską. Jak komunikują z Trjestu, odczuwa się tam dość duże zapotrzebowanie na fasolę, zwłaszcza z Małopolski. Ta ostatnia ma znaczne widoki powodzenia, będąc dobrze wprowadzona na tamtejszym rynku i znana pod nazwą „fasoli galicyjskiej“. Cieszy się też u okolicznych odbiorców dużem powodzeniem i jest często poszukiwaną. Jednocześnie donoszą z Fiume, że ceny na fasolę zwyżkują na tamtejszej giełdzie. We wrześniu ceny wahały się od 115 do 165 Lr. za 100 kg.

PORADNIK GOSPODARCZY.

PYTANIA

428. Na pięcioletniem lucernisku chcę założyć sad. Czy drzewka owocowe istnieć mogą obok lucerny bez żadnej wzajemnej szkody? jak długo można zostawić lucernę na jednem miejscu? *F. P.*

429. Gdzie można nabyć dobre wozy folwarczne większego typu. *M. B.*

430. Gdzie można nabyć maszyny do wyrabiania cegły z cementu, również formy do wyrobu rur cementowych w różnych wielkościach? Jaka jest cena za maszynę i za formy. *J. K.* (Woj. Poznańskie)

431. W odpowiednim terminie złożyłem do Urzędu Skarb. zeznanie w kwestji podatku dochodowego za r. gospodarczy 25/6. wykazując deficyt, na co dostałem wezwanie na 13/IX b r. by się stawić do wyjaśnienia z jakiego powodu był deficyt. Wiceprzewodniczącemu, a właściwie assesorowi Urz. Sk. dowiodłem książkami gospodarczemi. W dn. 15/X dostałem nakaz płatniczy na 406 zł by w terminie do 1/XI wpłacić jako podatek dochodowy, od 7581 zł czystego dochodu jakie oznaczyła Kom. szac. Zawdzięczając b. cennym informacjom w tej materji, jakie znalazłem w ostatnim nr „Rolnika“, udałem się do Urzęd. Skarb. by wnieść podanie o wydanie mi kopii protokołu kom. szac., powiedziano mi, że protokołu niema może pan tylko wnieść rekurs, komisja zaś orzekła, że książkom nie dowierza, oznaczyła 70 kg z morga dochodu i na tem koniec.

Rekurs wniosłem, wykazując moją pretensję na jakiej zasadzie kom. nie wierzy w me książki gosp. na jakiej zasadzie określiła dochód 70 kg, kiedy ja płacę 40 kg czynszu dzierżawnego i t. d.

Ponieważ ustnie jeden z członków wyraził się przedemną, że wątpił by mi dużo opuścili, bo o tem, by zupełnie zwolnili to niema mowy.

Proszę o radę jak postąpić w razie gdy zmniejszą podatek, czy można znowu rekurs wnieść i gdzie, do kogo, kto jest właściwie wyższą instancją. *L.*

432. Jaki jest najlepszy sposób walki ze szczurami, próbowaliśmy truć szczury „kapsem“ trucizna łódzka, ale nic nie pomogło, obecnie rozmnożyły się i robią wielkie szkody. *L. R.*

433. Inspektor pewnej Cukrowni zwracał mi uwagę, że wedle jego doświadczeń używanie pod buraki azotniaku przyczynia się do rozwoju chwościka na plantacjach. W tym roku z powodu niemożności otrzymania na wiosnę azotniaku, stosowałem siarczan i saletrę. Szkody od chwościka rzeczywiście były nieznaczne, gdyż tam, gdzie buraki nie ucierpiały od wilgoci, zbiór wynosi do 350 q z ha. Proszę P. T. Kolegów po pługu, którzy robili doświadczenia porównawcze z azotniakiem i saletrą pod buraki, aby zechcieli zapodać w „Rolniku“ wyniki tych doświadczeń, ponieważ miałyby takie próby wielką doniosłość ze względu na tegoroczne znaczne szkody, spowodowane chwościkiem. Gdyby azotniak przyczyniał się do powstawania chwościka to lepiej byłoby dawać droższą saletrę, a uniknąć tego szkodnika. Zaznaczyć trzeba, że dawniej gdy azotniak mało był używany nie słyszało się o chwościku. *W. T.*



Z naszych hodowli: Krowa „Wiśnia“ (maj. Latoszyn) rasy simentalerskiej z dwutygodniowemi bliźniętami.

434. Mając dużo dachów do pokrycia, własny las, chciałbym ustawić przy młynie gonciarkę. Czy gonty maszynowe będą się kalkulować? Za robotę gontów ręczną płaci się tutaj 1 zł 20 gr od kopy. Co może kosztować gonciarka, wiele na niej można gontów wyrobić, czy wartość gontów maszynowych jest dużo niższa niż ręcznych, czy gonty takie mają pokup? Gdzie można nabyć gonciarkę? *R. C.*

435. Proszę o wyjaśnienie nast. pytania, dotyczącego samowolnego określenia wysokości rocznego obrotu przez władzę skarbową I instancji od tartaku 1-gatrowego.

Obrót roczny od tartaku wyniósł za 1926 rok 73556 zł 69 gr zeznany został w właściwym czasie w sumie 65970 zł, gdyż materjał którego wartość stanowiła 7586 zł 69 gr, użyty został na własne potrzeby odbudowy folwarków. Urząd Skarbowy I. instancji, pomijając zeznanie, określił obrót roczny za 1926 r. w sumie 150.000 zł i od tej sumy wymierzył 2% podatek od obrotu. Na skutek odwołania, wezwanym został do złożenia w dn. 28/VI r. b. ksiąg Komisji szacunkowej przy Urzędzie Skarbowym. O powyższem sporządzony został protokół, który stwierdza 1) że księgi prowadzone są czysto i poprawnie 2) że obrót za 1926 r. wyniósł według ksiąg 73556 zł 69 gr i że wobec użycia materjałów na odbudowę folwarków zeznano o 7586 zł 69 gr mniej czyli sumę 65970 zł obrotu, 3) nie przyjęto ksiąg za podstawę ponieważ nie były „oparafowane“ i ponieważ nie przedstawiono w urzędzie dowodów kontowań i wpisów: (wszystkie dowody znajdują się w Głównym Zarządzie majątku i nie były zawiezione do Urzędu, który żądał ksiąg). Dotychczas nie otrzymano z Urzędu Skarbowego zawiadomienia o rezultacie skargi odwoławczej, podatek zaś w wysokości wymierzonej (3000 zł) został ściągnięty.

Czy wobec braku urzędowego zawiadomienia przysługuje prawo rekursu do Izby Skarbowej jako II instancji.

Czy w postępowaniu Urzędu Skarbowego można upatrzeć poważne uchybienie przepisom obowiązujących i okólnikom (istnieje zdaje się okólnik, który co do ksiąg nakazuje jak najdalej idącą względność władz skarbowych w traktowaniu formalnem).

Co należy rozumieć pod „tartak gospodarczy“, czy zalicza się do tej kategorji tartak, który przeciera li tylko kłody z lasu własnego jednak przetarte materjały są sprzedawane? *J. S.*

436. Proszę o wyjaśnienie co do usychania sadzonek sosny i świerkowych.

Mam założoną szkółkę i w tym roku posiałem kilka grządek świerka i sosny.

Siew powschodził doskonale, ale za kilka tygodni zaczęły tu i ówdzie czerwienieć szpilki, nie zwracałem na to uwagi, gdyż było to w b. małym stopniu, aż dopiero od żniw począł mi masowo siew usychać.

Posyłam w załączeniu kilka siewek oraz robaczków, robaczki te znajdują się przeważnie pod uschniętemi roślinkami. (Szkółka założona jest na b. żyznej ziemi przed 3 laty, niegdyś była tam obora). *B. B.*

437. Mam 60 mg pola oddalonego 2 km od folwarku, droga do pola jednotorowa — wąwóz, grunt lekka glinka. 20 mg nachylenie płd., 40 częściowo wschodnio-północne. Zmianowanie: 1) ziemniaki — mieszanka, 2) pszenica — żużle, sól potas., 3) żyto — żużle, sól potas., azotniak, 4) koniczyna, 5) 5) pszenica — żużle, sól pot., 6) owies — azotniak, żużle, sól potas. Chciałbym zaniechać uprawy ziemniaków i mieszanki — proszę o radę co w takim razie wprowadzić i jaki zastosować płodozmian. Nawozu staj. jest poddostatkiem. *J. Sk.*

ODPOWIEDZI

Czem smarować na zimę narzędzia rolnicze.

(III odpowiedź na pytanie 403.)

Jeśli mimo smarowania odkładnicy i lemiesza w pługu waseliną, części te rdzewieją, to dowodzi, że albo waselina była nie czysta, albo, co najczęściej się spotyka, części te przed wysmarowaniem waseliną były już nieco zardzewiałe, albo wilgotne i tłuszcz nie przyległ przez to należycie do żelaznych części, albo też narzędzia stały w wilgotnem miejscu.

Trzeba bowiem pamiętać, że tłuszcze chronią od rdzewienia, lecz stosunkowo na krótki czas i to wtedy, jeśli narzędzia stoją w suchem pomieszczeniu, oraz jeśli przed smarowaniem środkami przeciwdziałającemi rdzewieniu usunęliśmy starą rdzę, o ile była na narzędziu.

Jeśli mamy rdzę na narzędziach, usuwamy ją w ten sposób, że miesza się: 50 g. nafty 50 g mydła 100 g oczyszczonej kredy i zrobiwszy z tego papkę, trze się nią części zardzewiałe tak długo, aż rdza zejdzie, a potem wytarłszy czysto i wysuszywszy nacierane miejsca, dopiero nasmarujemy mieszaniną składającą się z 1 części łoju i 2 części kredy.

Świeżą rdzę usuwa oliwa nacierana korkiem. Można też rdzę usunąć w ten sposób, że całą powierzchnię po za rdzą smarujemy oliwą, a na samą rdzę nalejemy kwasu solnego (w słabym rozczynie), a po chwili ścieramy rdzę, zmywamy wodą wapienną, następnie wodą zwykłą i wysuszamy to miejsce, a następnie już pokrywamy mieszaniną ochronną (tłuszczem, łojem i t. p.) Nie wolno nigdy do usuwania rdzy używać drobno potłuczonej cegły, pilnika, papieru szmerglowego i t. p, gdyż przez to rysujemy, drapiemy metal, a na takiej szorstkiej powierzchni wilgoć łatwiej się zastrzymuje i tem łatwiej potem rdza się czepia.

Lemiesz i odkładnice zardzewiałe można posmarować „Carbolineum“, a rdza zejdzie z łatwością. Zardzewiałe łańcuchy, siekiery moczy się kilka dni w serwatce, a rdza kawałkami z nich odpada.

Chcąc zabezpieczyć lemiesze i odkładnice od rdzy, dobrze jest smarować wszystkie błyszczące części maścią grafitową, składającą się z 1/2 kg smalcu niesolonego, 15 gr. grafitu miałko utłuczonego, 3—5 gr kamfory.

Posmarowawszy tą maścią pracujące części w pługu, zostawiamy je na 24 godzin w spokoju, a następnie ścieramy gałgankiem do sucha. Posmarowane części nabiorą ciemno-ołowianego koloru, ale rdzewieć dłuższy czas nie będą.

W ostatnich czasach zalecają smarować odkładnice, w celu zabezpieczenia od rdzy, gęstem wapnem.

Dobrym środkiem chroniącym od rdzy będzie mieszanina sporządzona w ten sposób:

Rozpuścić 125 gr łoju baraniego i dodawszy 1/5 część na objętość wosku pszczelego ogrzać to na garnku z gorącą wodą (na ogniu łatwo może się zapalić). Gdy już płyn przestanie się burzyć, dodać 2—3 łyżek jakiegoś oleju (lniany nie jest odpowiedni). Taką maścią, którą można zrobić na zapas, smarować żelazo i stal, a rdzewieć nie będą. Jeśliby mieszanina ta stwardniała, wystarczy rozpuścić przez podegrzanie i dodać nieco oleju.

Wszelkie farby olejne, oraz farba minjowa rozpuszczona w pokoście, wprawdzie chronią bardzo dobrze żelazne i stalowe części od rdzy, ale można niemi zabezpieczać tylko części niepracujące, gdyż posmarowane niemi odkładnice, noże w żniwiarkach i kosiarkach, spowodowałyby w pracy olbrzymie tarcie. To też noże w żniwiarkach i kosiarkach chronimy od rdzy maścią o składzie: 1 cz. żywicy, 3 cz. smalcu.

Żeby zabezpieczyć żelazo i stal od rdzy nawet takie, które muszą przebywać w wilgotnem miejscu, zanurzają je w rozczynie węglanu potasu.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że obecnie dr Hardfield, kierownik laboratorjum w Londynie, wynalazł sposób sporządzenia stali zupełnie nie rdzewiejącej, a przytem mającej tę własność, że można ją obrabiać i na zimno i na gorąco, oraz jest ona odporna na działanie kwasów. Wynalazek ten bezsprzecznie zrobi wielki przewrót nie tylko w przemyśle, ale wielkie mieć będzie zastosowanie w przyszłości i w narzędziach gospodarskich, tymczasem musimy według starych recept chronić narzędzia od rdzy.

Nakoniec jeszcze jedna uwaga: pługi posmarowane tłuszczem, przed użyciem do pracy, powinny być obtarte z tłuszczu, jak wogóle z wszelkiej warstwy ochronnej, zabezpieczającej części pracujące od rdzy, w przeciwnym razie koń czy wół będzie „czyścić“, szlifować swoim karkiem, wskutek czego dużo siły zmarnuje się nieproduktywnie. Tłuszcze i smarowidła z lemierzy i odkładnic usuwamy ścierając je wiechciem ze słomy, lub wiechciem umaczanym w miałko przesiany popiół drzewny.

Inż. Br. Staniszewski.

Opalanie lokomobili miałem węglowym.

(Odpowiedź na pytanie 419.)

Opalanie lokomobil miałem węglowym zastosowano dotychczas w tak nielicznych wypadkach, że nie można jeszcze dowodzić, ażeby praktyka ustaliła już to lub owo; o przepalaniu płomieniówek nie słyszałem np. ani razu, choć miałem wiadomości o kilku lokomobilach, pracujących na miale węglowym. Rozpatrując sprawę tę teoretycznie można powiedzieć, że przepalanie płomieniówek będzie możliwe, jeśli zewnętrzna strona płomieniówek będzie pokryta kamieniem, a do palenia będzie użyty wysokokaloryczny miał górnośląski i w dodatku, jeśli poddmuch będzie bardzo silny; ale jeśli nie będzie wypadkowego zbiegu tych trzech warunków, to obawy zdaje mi się będą płonne, A ponieważ o czystość kotła i usuwanie kamienia trzeba będzie dbać i bez tego, a wysokokaloryczny miał można zawsze mieszać z jeszcze tańszym miałem z innych kopalń, więc obawa przepalania płomieniówek nie powinna powstrzymać od stosowania tej inowacji przy lokomobili. *S. B.*

Urządzenie do mechanicznego dojenia.

(Odpowiedź na pytanie 427).

Urządzenia do mechanicznego dojenia można nabyć za pośrednictwem firmy „Alfa-Laval“ Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna nr 9. Firma ta udziela wszelkich informacyj i wypracowuje projekty. Koszta instalacji dla 14 krów np. przedstawiają się następująco:

1 pulsopompa Nr 42, 1 aparat kompletny, 1 skopek zapasowy, 1 zbiornik sanitarny, 1 wentyl bezpieczeństwa, 1 wzmacniacz pulsacji, 7 kranów ssących, 7 kranów pulsacyjnych, 6 klamer do rur 1 3/8, 1 komplet szczotek, 1 przyrząd do wkładania pierścieni fr. szw. 1595; 1 silnik elektryczny fr szw. 475; łączniki i rury cynkowane zł. 250. — Razem łącznie z montażem fr. szw. 2070 i zł. 250. — O ile mi wiadomo firma udziela także dogodne warunki kredytowe.

Prof. Stanisław Niemczycki.

Sad na lucernisku.

(Odpowiedź na pytanie 428.)

Lucernisko w miarę mniej lub więcej korzystnych warunków gleby i podglebia może korzystnie prosperować nawet wyjątkowo i do 10 lat w naszych warunkach klimatycznych. Zwykle jednak po piątym roku słabnie w wydatności, zwłaszcza, o ile nie jest rok rocznie zasilane nawozami potasowo fosforowemi, tak, że zatem po 5 latach lucerniki u nas bywają zwykle zaorywane. Jaki zatem los ma spotkać tamtejsze lucernisko, zależy od jego stanu. W każdym jednak razie zakładać sadu w lucernisku nie należy, lucerna bowiem, jak wiadomo, korzeni się bardzo głęboko, skutkiem czego korzenie drzewek nie mogą pobrać należytej ilości pokarmów roślinnych, są po prostu przez lucernę ogładzane.

Wogóle sad znosić może tylko rośliny płytko korzeniące się, a więc czy to warzywa, czy trawy, natomiast roślin motylkowych, korzeniących się głęboko, nie znosi bez straty.

Janowski.

Zeznanie w sprawie podatku dochodowego.

(Odpowiedź na pytanie 431.)

Według przepisu § 117 ustępu 4, i 5, rozp. wykon. do ustawy o pod. doch. ofiarowane dowody z ksiąg muszą być przeprowadzone, a „wynik sprawdzonych dowodów powinien zawsze znaleźć wyraz w akcie wymiarowym podatnika“.

Ponieważ na zasadzie art. 67 ustawy o pod. dochodowym „służy płatnikowi prawo przeglądania aktów, dotyczących opodatkowania jego osoby“, przeto w powyższym wypadku powinien płatnik akta wymiarowe przeglądnąć, wynotować sobie wynik sprawdzonego dowodu z okazanych ksiąg, który powinien zawierać w danym wypadku te momenty, jakie zadecydowały o uznaniu złożonego dowodu za nieudały i w odwołaniu zbić odpowiednio te momenty, oświetlić je ze swej strony i wykazać, że okazane księgi mają cechy zupełnej wiarygodności. Ewentualnie może żądać przesłuchania na tę okoliczność dwóch wymienić się mających rzeczoznawców. Gdyby zaś akta wymiarowe nie zawierały oceny przeprowadzonego dowodu z ksiąg, to należy to zarzucić i ofiarować wspomniany właśnie dowód rzeczoznawców. Można też na zasadzie art. 68 ustęp trzeci ustawy wyrazić życzenie złożenia ustnych wyjaśnień przed komisją odwoławczą.

Dr Jan Gottfried.

Choroba siewek sosnowych i świerkowych

(Odpowiedź na pytanie 436.)

Z przysłanych okazów roślin i owadów, nieda się oznaczyć powodu usychania sadzonek. Główny powód niepowodzenia rozsadnika widzimy w wyborze niewłaściwego miejsca po oborze. Należałoby założyć rozsadnik na gruncie z pod lasu wykarczowanym. *sz.*

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W „Dzienniku Poznańskim“, z dnia 17-go września r. b., w „Rolniku“ organie urzędowym Tow. Gosp. Wschodn. Małopolski z 16/10 1927 i innych pismach, znajduje się artykuł pod tyt.: „Z postępu rolniczego“, w którym autor opisuje próbę kopaczek do ziemniaków w Chwałkowie pod Środą w dniu 8-go września r. b. Informuje on czytelnika, że firma Nitsche & Sp. przedstawiła tamże w pracy nową kopaczkę, przez siebie skonstruowaną, a równocześnie porównywała ją z pracą znanych kopaczek, firm H. Cegielski T. A. w Poznaniu, „Unia“ w Grudziądzu i Melichar-Hajek Brandys w Czechach.

Podane rezultaty pracy, a jak artykuł mówi „ściśle fachowe i zupełnie objektywne pomiary i porównania“ przez p. dr inż. T. Swieżawskiego dokonane, muszą wywołać wrażenie, że chodzi tu o poważny konkurs rozmaitych systemów kopaczek, przeprowadzony przez upoważnione do tego instancje, jak Izby Rolnicze, Towarzystwa Rolnicze lub t. p.

Wobec tego oświadczamy:

że firmy nasze do konkursu przez nikogo zawezwane nie zostały, że nikt do prób naszemi kopaczkami upoważnionym nie był, że próby odbyły się bez współudziału naszej fachowej obsługi, i że niewiadomo nam nawet, jakiemi typami lub rocznikami naszych kopaczek się posługiwano.

Ponieważ pominięto w ten sposób elementarne wprost zasady, na jakich się podobne próby odbywać powinny, zwłaszcza zaś zasady objektywności, które zostały przytem naruszone w sposób niebywały, oświadczamy, że wspomniane artykuły w wyżej wy-

mienionych pismach wprowadzają w błąd zainteresowane sfery i nie mogą być poważnie traktowane

H. Cegielski, Tow. Akc. w Poznaniu.

„Unia“ Zjednoczone Fabryki Maszyn, dawn. A. Ventzki, Blumwe i Peters, S. A.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Artykuł p. t. „Życie gospodarcze“ drukowany w „Kurjerze Wileńskim“, podaje szereg ciekawych dat. Przedewszystkiem u wstępu słusznie zwraca uwagę, że:

Wśród wielu anomalij i nieporozumień jakie się zdarzyły i powtarzają w Polsce, największem bodaj i najszkodliwszem nieporozumieniem jest niedocenianie rolnictwa. W kraju posiadającym 65% ludności rolniczej, którego bilans handlowy prawie wyłącznie zależy od rolnictwa, ani rządy, ani Sejmy nie zdobyły się nigdy, nie mówiąc już o przychylnym i protekcyjnym, nawet na objektywny stosunek do rolnictwa.

Konstatując w dalszym ciągu, że podstawą życia ekonomicznego Polski jest rolnictwo, udowadnia to datami następującemi, zasługującemi na zapamiętanie:

W r. 1922 udział rolnictwa w przywozie wynosił 154.260.000 zł, w wywozie 169.588.000 zł, dając w ten sposób 15.328.000 zł nadwyżki, podczas gdy przemysł przywiózł za 347.457.000 zł, wywiózł zaś za 264.913.000 zł, dając niedobór 82.544.000 zł. W r. 1923 na potrzeby rolnictwa przywieziono za 200.584,000 zł, wywieziono dzięki rolnictwu za 249.736.000 zł, osiągając nadwyżkę 49.152.000 zł. Przemysł w tym roku przywiózł za 628.105.000 zł, wywiózł za 547.323.000 zł, dając niedobór 80.782.000 zł. W następnych latach przewaga rolnictwa staje się coraz bardziej wyraźną. W r. 1924 udział rolnictwa w przywozie wynosi 322.674.000 zł, (21,83% całego przywozu), przywóz przemysłu 837.266.000 zł (56,68% całego przywozu). Wywóz produktów rolnych 530.603.000 zł (41,91% całego wywozu), wywóz przemysłu 383.677.000 zł (30,32% wywozu). Rolnictwo w tym roku dało nadwyżkę 207.929.000 zł, przemysł dał w bilansie handlowym tego roku niedobór 453.589.000 zł. W r. 1925 udział rolnictwa w przywozie wynosi 453.961.000 zł (27,25% całego przywozu), przywóz przemysłu 844.104.000 zł (59,65% przywozu). Wywóz produktów rolnych 778.048.000 zł (55.70% całego wywozu), wywóz przem. 379.967.000 zł (27,20% całego wywozu). Rolnictwo w tym roku dało nadwyżkę 324.087.000 zł, przemysł dał w bilansie handlowym tego roku niedobór 464.137.000 zt. Jak widać z tych cyfr, wpływ rolnictwa na nasz bilans handlowy jest stale dodatni i coraz bardziej potężnieje.

Jakżesz wobec tego wyglądają wydatki na cele rolnicze? Niestety zupełnie nie proporcjonalnie w porównaniu do znaczenia rolnictwa. Wystarczy w tym celu porównać nasz budżet rolniczy z budżetami innych krajów, może nie tak silnie rolniczych, jak nasz, a więc np. z Czechosłowacją:

W roku 1926 budżet Ministerstwa Rolnictwa w Polsce wynosił 32.949.756 zł. w Czechosłowacji zaś 226.700.000 koron, co odpowiada 60.500.000 zł. Na 1 ha użytków rolnych więc, preliminowane wydatki wynosiły w r. 1926 w Polsce 1,34 zł, w Czechosłowacji 7,12. Na 1 ha gruntów ornych w Polsce 1,80 zł, w Czechosłowacji 10,25 zł. Na głowę mieszkańca, zatrudnionego w rolnictwie w Polsce 1,88 zł, w Czechosłowacji 10,84 zł. Z cyfr tych wynika, że gdyby rolnictwo polskie mogło korzystać z pomocy państwowej w rozmiarach, obserwowanych w Czechosłowacji, to budżet Ministerstwa Rolnictwa powinienby wynosić 174 miljony złotych, a nie 33 miljony złotych.

Analogiczny temat, bo potrzeby rolnictwa w stosunku do polityki Rządu, omawia p. Michał Łempicki w „Dzienniku Bydgoskim“. Stwierdza on mianowicie, że:

Ze wszystkich krajów Europy, Polska posiada najwyższy odsetek ludności rolniczej Na roli, razem z zatrudnionymi w leśnictwie, pracuje i z roli żyje w Polsce 64% ogółu ludności; w Rosji (według statystyki z r. 1907) — 58% we Włoszech — 55% we Francji — 41% w Niemczech — 35% w Danji — 36% w Belgji — 17% w Anglji — tylko 8%. W rozmaitych dzielnicach Polski odsetek ludności rolniczej jest różny; większy tam, gdzie przemysł jest słabo rozwinięty: na Ziemiach Wschodnich 81%, w Małopolsce — 72%; mniejszy — na Śląsku Cieszyńskim (30%) i w b. dzielnicy pruskiej (58%), gdzie ludność znajduje mniejsze lub większe zajęcie w przemyśle. W każdym razie Polska, jako całość, jest dotychczas krajem przedewszystkiem rolniczym. *bj.*

TO I OWO

Czy Państwo powinno popierać gorzelnictwo rolnicze. „Polska Zachodnia“ pisze w tej sprawie jak następuje:

W ostatnich czasach sfery gospodarcze Niemiec, gdzie podobnie, jak u nas, podstawą produkcji spirytusu jest przemysł gorzelniczy w rękach większej własności ziemskiej, żywo poruszone zostały gwałtownym atakiem na politykę popierania gorzelnictwa rolniczego, niewzruszalny jak się dotychczas zdawało, kanon gospodarki spirytusowej.

Wybitny fachowiec dr Fritz Baade, omamawiając (między innemi w czasopiśmie „Die Gesellschaft“ nr 11, III. Jahrgang, w artykule p. t. „Branntweinpolitik“) przyczyny małych zysków, które przynosi niemiecki monopol spirytusowy, uważa, że powoduje je w pierszym rzędzie, właśnie polityka monopolu w stosunku do gorzelń rolniczych. Popieranie gorzelnictwa rolniczego, zdaniem Baade'go, to sztuczne uprzywilejowanie przerobu drogich surowców i ograniczenie przerobu surowców tanich, to podtrzymanie zacofanych technicznie warstatów.

Znaczenie gorzelnictwa rolniczo-ziemniaczanego dla kultury rolnej, ów motyw usprawiedliwiający dotychczasowy kierunek polityki spirytusowej, polega na zapewnieniu gospodarstwom rolnym dostatecznej ilości paszy białkowej w postaci wywaru. Ceny nabycia surówki spirytusowej są w Niemczech (tak, jak u nas) obliczane w ten sposób, aby wywar pozostał gorzelni rolniczej za darmo. Dr Baade dowodzi, że wartość użytkowa wywaru, jako paszy, nie pozostaje w żadnym stosunku do strat, ponoszonych przez państwo, wskutek wygórowanej ceny nabycia surówki ziemniaczanej i, że opłacałoby się raczej dostarczanie rolnictwu innych, równowartościowych pasz białkowych, niż udzielanie mu odpędu spirytusu.

Pogląd powyższy, rzecz jasna, spotkał się z gorącym sprzeciwem sfer zainteresowanych i wywołał polemikę na łamach prasy fachowej.

Niemniej jednak, nie ulega wątpliwości, że postawione zostały, w sposób nader poważny i przekonywujący, nowe zagadnienia rewizji dotychczasowej gospodarki spirytusowej w sensie przesunięcia punktu jej ciężkości na gorzelnictwo przemysłowe, przerabiające tańszy surowiec, a jako stanowiące dziś gałąź wielkiego przemysłu chemicznego, zawsze skłonniejsze do dalszego postępu technicznego i potanienia produkcji.

Obok szeregu różnic, stosunki w przemyśle gorzelniczym i gospodarce spirytusowej Niemiec przedstawiają wiele analogji z naszemi stosunkami i dlatego uważamy, że poruszone zagadnienie ma i dla nas żywotny interes i powinno zwrócić uwagę naszych sfer miarodajnych.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Początek okresu sprawozdawczego stał w ciągu dalszym na giełdach amerykańskich, pod znakiem wybitnej zniżki cen, która w pierwszej linji objęła pszenicę.

O przyczynach tego dosyć gwałtownego załamania się cen pisaliśmy ogólnie już w ostatniem sprawozdaniu. I przyczyny te w ubiegłym czasokresie trwały w ciągu dalszym, doprowadzając poziom cen zbóż chlebowych na giełdach światowych do tak niskiego stopnia na jakim nie stały jeszcze nigdy w ciągu roku bieżącego. Mimo tego jednak farmerzy kanadyjscy, którzy w tym roku cieszą się rzeczywiście zbiorami bardzo dobremi, zasypują swych odbiorców ziarnem, stawiając ich w położenie nader trudne, zarówno ze względu na ograniczone możliwości magazynowania, jak również i ze względu na gwałtowne i nader silne zwiększenie zapotrzebowania gotówki.

Siła sprytu i przemyślność kupiecka w Ameryce potrafią jednakowoż niaraz dokonać prawie że cudów. Tak też ma się rzecz z opanowaniem powyższej sytuacji przez Pool kanadyjski, o którym dlatego w czasach ostatnich tak często na tem miejscu wspominamy, że stał się on zasadniczą osią, koło której obraca się światowy system handlu zbożem. Otóż ten pool zdoławszy jak powiedziano powyżej sytuację opanować, powstrzymać gwałtowną baissę cen, grożącą nawet krachem doprowadzając nawet do pewnej ich zwyżki. To też przy końcu okresu sprawozdawczego zaobserwować można znaczne uspokojenie umysłów, oraz wyraźne zarysowanie się tendencji mocniejszej.

Położenie na giełdach europejskich zasadniczym zmianom nie uległo. Nastroje w ciągu dalszym są spokojne, obroty przy tendencji słabej ograniczone. Jednak przy tem wszystkiem dadzą się już zaobserwować pewne przejawy, zapowiadające zbliżanie się walnej kampanji handlowej, której dotychczas jeszcze po żniwach tegorocznych nie było. Jakkolwiek efektywnych transakcyj dotychczas jest wszędzie jeszcze mało, i odnoszą się one przeważnie jedynie tylko do pokrywania zapotrzebowań najkonieczniejszych, to w każdym razie nastroje zaczynają się ożywiać przy wzrastającem zainteresowaniu.

Zainteresowanie to wzrasta na gruncie europejskim w pierwszej linji dzięki temu, że na poszczególnych rynkach spotkać się już można z poważnemi ofertami eksportowemi i przedwstępnemi rozmowami na dalszą metę zakrojonych dostaw. Na plan pierwszy w tym wypadku wybija się Rosja Sowiecka, która silnym impetem zdaje się dążyć do opanowania od jednego zamachu europejskich rynków zbytu. Przychodzi jej to tem łatwiej, że prezentuje rzeczywiście (przynajmniej na pierwszy ogień) towar pod względem jakości bardzo dobry, co przedewszystkiem odnosi się do pszenicy.

Również i na rynkach polskich starają się Sowiety zdobyć sobie prawo obywatelstwa, co im jednak narazie się nie udaje ze względu na fakt, że istnieje obfita podaż zboża

rodzimego, które pod względem cen, jest jak narazie przynajmniej bezwarunkowo konkurencyjne. Bo specjalnie w okresie sprawozdawczym zboża nasze wykazują tendencję zniżkową, na co z jednej strony wpłynęła sytuacja światowa, z drugiej zaś wzmożona podaż wewnętrzna, posiłkowana mimo wszystko, faktycznie importowanemi zbożami w pierwszej linji z Rumunji następnie zaś z Węgier.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zj. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 2 XI 1927.		
	Pszenica	6·10
	Żyto	5·55
	Jęczmień brow.	5·20
	„ przem.	5·10
	Owies	5·30
Hamburg 2 XI 1927.		
	Pszenica	6·50
	Żyto	5·00
	Owies	5·35
Liverpool 2 XI 1927.		
	Pszenica	6·40
Nowy York 1 XI 1927.		
	Pszenica	4·35
	Żyto	3·40
	Jęczmień	3·05

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa, 2 XI 1927.		
	Pszenica	48·50—49·50
	Żyto	39·50—00·00
	Jęczmień brow.	41·00—42·50
	Jęczmień przem.	39·00—39·50
	Owies	37·50—38·50
Lwów, 2 XI 1927.		
	Pszenica dworska	45·00—46·00
	Pszenica zbior.	43·00—44·00
	Jęczmień brow.	38·50—39·50
	„ przem.	34·00—35·00
	„ past.	31·00—32·00
	Żyto	36·00—37·00
	Owies	31·00—33·00
Poznań 2 XI 1927.		
	Pszenica	46·25—47·25
	Żyto	38·00—39·00
	Jęczmień brow.	40·00—43·00
	„ przem.	33·00—35·00
	Owies	33·25—35·00

Dr N.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 7. XI 1927 r.

w dol. am. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 4·10—4·25—0·00, nowe węg. 0·00—0·00 pszenica dworska 5·10—5·20—00,00, pszenica zbiorowa 4·90—5·00, jęczmień przemysł. 3·80—4·00, jęczmień pastewny 3·50—3·60, jęczmień browarniany 4·40—4·55, owies 3·90—0·00, otręby żytnie kraj. 2·75—0·00 otręby pszenne Lwów 2·75—0·00, ziemniaki przemysłowe 5.00—0·00 zł., ziemniaki rafowane 0·00—0·00, siano prasowane 00·00, słoma prasowana 0·00—0·00, seradela 0·00—0·00, wyka siewna 00·00—00 00 z workiem, peluszka 0·00—0 00, groch polny 0 00—0·00, groch nowy 0·00—0·0, groch Wiktorja 00·00—00 00, fasola biała 0·00—0 00., fasola kolorowa 0·00—0 00, krasa — 00·00, łubin niebieski 00·0—00·0, łubin żółty 00·0—00·0, hreczka st. 00·00—00·00—0, hreczka nowa 3·80—3·90, koniczyna czerwona 32—33, koniczyna biała 00·00—00·00, koniczyna szwedzka 00.00—00.00, tymotka 00—00, buraki pastewne (nas.) 00·00—00·00, kukurydza 3 55—00·00, bobik 00·00—0·00, rzepak 0 00—0·00, proso 0·00, mieszane mak. 0·00—0·00, makuchy słonecznikowe 0.00—00 siemienie konopne 0·00—0·00 mak niebieski 00·00—00.00, mak siwy 00·00-00·00, przy kursie dolara 8·90 zł.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 28 X. 1927. — Pszenica: dworska 52·00—53·00, targowa 50·00 do 51·00; żyto: dworskie 41·00—42·00 targowe 40·00—41·00; jęczmień: dworski 39·00 do 40·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 37·00—38·00; owies: dworski 39·00—40·00, targowy 38·00—39·00; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00 00; groch: polny 00·00—00·00, do gotowania 00·00—00·00, siewny małopolski 00·00—00·00; fasola: „Jasiek“ 00·00—00·00, biała krótka 00·00 do 00·00, biała okrągła 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 67·00—68·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 25·00—26·00; mak: niebieski 135·00—140·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 180·00—200·00; koniczyna: nasienna czerw. 00·00—00·00, czer. bez kan. 0·0—0·00; siano: słodkie nowe 12·00 do 13·00, średnie 10·00—11·00, kwaśne 7.50—8·00; potraw 9·00—10·00; koniczyna 16·00—18·00; słoma: żytnia długa 8·00—9·00, mierzwa luzem 5·00—5·25; mąka pszenna: 45% gł. 83·00—84·00, 45% grys. 84·00-85·00, 50% pszenna krak. 81·00—82·00, 70% pszenna 00·00—00·00, 0000 z Kongr. gł. 81·00—82·00, 0000 z Kongr. grys. 83·00—84·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 60% 00·00—00·00, 65% 61·50—62·00, 65% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 25·00—26·00, pszenne 24·50—25·00, ofagi 00·00 — 00·00; pęcak, zwycz. 55·00—56·00; siekanka 56·00—57·00 pobielanka 57·00—58·00 seradela 00·0—00·00 ziemniaki 8·00—9·00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W WARSZAWIE dnia 29 X. 1927 r. za 100 kg fr. st. zał. — Żyto 39·50, pszenica 49·50, jęczmień 41·50, owies 38·00.

W POZNANIU dnia 29 X. 1927. — Żyto 38·00—00·00, pszenica 47·00—00·00, owies 33·00—00·00, jęczmień 41·00—00·00.

W PRZEMYŚLU w dniu 4 XI. 1927. — Pszenica 48·00—49·00, żyto 40·00—00·00, jęczmień 40·00—00·00, owies 35·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 8—0.

W STANISŁAWOWIE w dniu 3 XI., 1927 r. — Pszenica 48·30, żyto 39·30, jęczmień 36·50, owies 35·60, kukurydza 35·30, ziemniaki 6·00—7·00, hreczka 37·00—00·00, proso 38·00—00·00, groch polny 47·50—00·00, groch „Wiktorja“ 70 00—00·00, bobik 35·50—00·00. fasola kolorowa 46·66—00·00, fasola biała 60·00—00·00, siemie konopne 57·50—00·00, siemie lniane 62·50—00·00, wyka 35·50—00·00, łubin 35·00—00·00, marchew 14·00—buraki ćwikłowe 14·00—00·00, buraki pastew. 00, cebula 60·00—00·00, czosnek 1·00—0·00 siano łąkowe 11·00, polne 13·75, lasowe 7·00, koniczyna 17·80, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 6·00, na sieczkę 5·40, kukurydza zagr. 36·75—00·00.

W CHYROWIE w dniu 4 XI 1927 r. za 100 kg: Pszenica 50·00—52·00, żyto 40·00 do 00·00, jęczmień 38·00—00·00, owies 30·00 do 35·00, ziemniaki 10·00—12·00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg na podstawie cen płaconych za przeciętne jakości dominialne: w zł. z dnia 25 X. 1927.

Lucerna francuska 000—000, koniczyna czerwona 280—330, koniczyna biała 220—300, koniczyna szwedzka 300—340, koniczyna żółta chmielowa ołuszczona 155—180, koniczyna żółta chmielowa w łuskach 75—85, inkarnatka 135—160, przelot pospolity 190—220, rajgras angielski krajowy 80—90, rajgras włoski 000—000, kostrzewa owcza 000—000. kostrzewa łąkowa 000—000, trawa kupkowa 000—000, tymoteusz 55—65, seradela 21—23, wyka latowa 36—38, peluszka 33—36, wiczka zimowa 75—85, groch Victoria 80—95, groch polny mały 45—52, groch zielony Folger 65—75, gorczyca 60—65, rzepik latowy 68—74, rzepak zimowy 58—64, tatarka 36—40, konopie 68—74, siemię lniane 72—80, proso 37—42, mak niebieski 100—120, mak biały 135—145, łubin niebieski 20—21, łubin żółty 21—22.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

w dniu 29 X.—5 XI. 1927.

Wynosił spęd: wołów 12 sztuk, buhai 28 sztuk, krów 456 sztuk, jałownika 5 sztuk, razem 501 sztuk; cieląt 576 sztuk, baranów 0 sztuk, świń mięsnych 3 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—170,—000 gr, buhaje 160—130, 145—00, 000—000 gr, krowy 165—170, 130—150, 80—110 gr. jałownik 000—100, 148—000, 80—095 gr, cielęta 150—185 gr, barany 0—00 gr, świnie mięsne 1·65—1·85 gr, świnie tuczne 00—00 gr.

Łój jadalny 1·60 zł., łój przemysłowy 0·60—0·80 zł., siano I. 7,00—12,00 zł., siano II. 0,00—0,00 zł., słoma 6,00—7,50—0,00 zł., koniczyna 10,00—13,00 zł., tymotka 00,00 do 00·00 zł., skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 2·70, bydlęce ciężkie I. kl. 2·60, cielęce I kl. 3·20, cielęce prow. I. kl. 3·00, końskie duża sztuka 31·00, końskie mała sztuka 25·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dniu 4 XI. 1927 r. Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 112—160 gr., woły 120—170 gr., krowy 100—165, gr., jałownik 97—170 gr., cielęta 165—270 gr., kozy i barany 000—000 gr., nierogacizna 200—280 gr., bitej wagi: 245— 355 gr.

Na targ spędzono buhai 142. wołów 100, krów 154, jałówek 170, cieląt 453, owiec 10, kóz i baranów 00, nierogacizny 1123, razem 2152 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 2·70, krowie 2.60, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 2·80 zł.

W PRZEMYŚLU w dniu 4. XI. 1927. r. Płacono za bydło zł. 1·99—000, barany 0·00, cielęta 1·51, świnie powyżej 100 kg 1·87, świń tłustych —·—, świnie poniżej 100 kg 0·00, świń chudych 0·00 świnie 0·00.

Na targ przypędzono 67 sztuk koni, 192 sztuk bydła, 392 świń dużych i świń 514 małych.

W TARNOWIE w dniu 4. XI. 1927. Płacono: bydło od 100—130 gr, cielęta od 165—210 gr, świnie od 160—250 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 4. XI. 1927. Płacono: bydło od 0·90 do 1·10, cielęta od 1·50—2·00, świnie rzeźne od 1·60—2·00.

W STANISŁAWOWIE w dniu 3 XI. 1927 Ogólny spęd wynosił 1074, sztuk, w tem 348 sztuk bydła, 0 sztuk cieląt, 166 sztuk koni, 560 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 0 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·10 zł., świnie 1·80 po 0·00 zł. Tendencja: spęd znaczny — ożywienie małe.

W CHYROWIE w dniu 7 X. 1927 r. świnie żywej wag. 1 kg 1·50—2·00.

Sprawozdanie z zagranicznych targów bydła i trzody

firmy J. Litwinowicz, Lwów, ul. Kopernika 21. Generalna reprezentacja na Polskę Wiedeńskiego Towarzystwa Akcyjnego „Wirtschaftsverband für d. Viehverkehr“. — Wiedeń, dnia 2 XI. 1927 r. — Ceny podano w austrjackich szylingach. 1 szyling=10.000 K czyli około 125 gr p.

TARG NA NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 15648 sztuk, w tem 7133 tłustych i 8515 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 2,00—2,35, za mięsne 1,85—2,35—0,00.

Tendencja: słaba.

W halach mięsnych płacono w szylingach za 1 kg: świnie bite 2,50—2,70, cielęta bite 2,10—2,50, mięso wołowe 1,70—2,10.

Tendencja: ożywiona.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 2816 sztuk, w tem 1965 wołów, 473 buhai, 377 krów i 7 bawołów.

Za 1 kg żywej wagi płacono w szylingach: woły I-a ekstrem 2·00—2,20, I-a 1,75—1,95, II-a 1,35—1,70, III-a 1,00—1,30; buhai I-a ekstrem 1,45—1,60, I-a 1,30—1,40, II-a

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

1,10—1,25, III-a 0,00—0,00; krowy I-a ekstrem 1,60—1,70, I-a 1,40—1,50, II-a 1,10—1,35, III-a 095,—1,10; chudźce III-a 0,65—0,90; jałówki 00—00.

Tendencja ożywiona.

Targ w Pradze (czeskiej) dnia 31 X. 1927. — Ceny podane w czeskich koronach. Kurs korony czeskiej wynosi około 26·00 zł.

TARG na NIEROGACIZNĘ. Ogólny spęd wynosił 7123 sztuk, w tem 1965 tłustych (bagonów) i 5158 mięsnych.

Za świnie tłuste (bagony) płacono 10·50 do 11 80, za mięsne 09·00—10·50

Tendencja: słaba.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spęd wynosił 775 sztuk. — Płacono: za woły I-a 8,00—9,50, II-a 4,60—7,80; buhaje I-a 7,00—7,60, II-a 4,60—6,80; krowy i jałówki I-a 7,50—8,25, II-a 4,00—7,40; chudźce 0,00—0,00

Tendencja słaba.

TARG MIĘSNY. — Świnie bite 00,00—0,00, cielęta bite 00,00—00,00, mięso wołowe, 0,00—00,00, tylne 00,00—00,00.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniach 4 listopada 1927 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 4·50—0·00, karpie żywe 4·00, — 0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, liny żywe 3·50—0.00, leszcze i karasie 3·50, drób 2·00—0·00. Karpie na części o 00 gr. drożej. Śnięte ryby 0·00.

Ceny masła sera i mleka we Lwowie

wedle notowań Małopolskiego Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26). Ceny za 1 kg:

Masło deserowe w hurcie 5,60 zł., kuchenne w detalu 5.40, w blokach w detalu 6,40—0,00, formowane 6,60 mleko 40 gr.

Ser Groir w det. 0·00 zł. w hurcie 0·00, ser Eidamski w det. 4·50, w hurcie 4·00, ser Trapistów w det. 4·00, w hurcie 3·75 ser litewski w det. 4·00, w hurcie 3·80, twaróg 0·80 zł., śmietana 2.00 zł.,

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, ul. 3-Maja 11.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Deeringa: kosiarki dol. 96·00, żniwiarki dol. 145·00, wiązałki dol. 295·00, grabiarki „Unja“ zł. 105·00—300·00, pługi 1-skibowe zł. 50·00—124·00, 2-skib. zł. 109·50—152 smar do wozów 100 kg 64·— zł., oliwa maszynowa i cylindrowa 100 kg zł. 30·95—69·60, Kultywatory zł. 78·00—200, brony żel. zł. 39·00 do 96·00, węgiel górnośląski 32·60 zł. za tonnę, węgiel dąbrowiecki 30·70 zł. za tonnę, koks kowalski 39·80 zł. za tonnę.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loco wagon stacji załadowczej.

Tomasyna zagraniczna: 14—18 prc. po cenie zł. 0·83 za 1 kg % kwasu fosf. cytr. rozp., wraz z workiem jutowym. — Superfosfat mineralny 16—18% po zł. 0·86. — Superfosfat kostny 16—18% po zł. 0·96 za kg prc. kwasu fosf. rozp. w wodzie loco wagon stacja fabryczna załadowcza za worek zł. 1·80. Azotniak 19 do 21 prc. chorzowski zł. 1·75 za kg % azotu wraz z opakowaniem franko stacja Chorzów. Azotniak chorzowski granulowany droższy o 20 groszy na 1 kg prc. Sól potasowa i kainit według oryginalnych cen „Tespu“, siarczan amonu po cenie zł. 45·50 za 100 kg luzem loco wagon stacja załadowcza Knurów. Wapno nawozowe, palone, mielone zł. 400.— za 10 tonn luzem plus zł. 160 za worki loco wagon stacja Pustomyty.

Zakład budowy młynów M. Steinhaus, Lwów, Gródecka 10 a, poleca wszelkie maszyny i kamienie w zakres młynarstwa wchodzące zawsze na składzie. 5933

Sprzedam: Traktor ropny 12-konny z młocarnią cepową, pojedynczo czyszczącą, **Śrutownik** szmirglowy. **Rozkruszacz** makuchów lub saletry, **Kocioł miedziany** 150 litrowy, do podgrzewania parą (sterylizator lub podgrzewacz mleka) ewentualnie do przetworów owocowych. **Łuskacz kukurudzy, Sieczkarnię kieratową, Prasę do oleju, Piłę cyrkularną, Sikawkę.** Haupt, Lwów, Mickiewicza 26. 5936

Do sprzedania ogier i 2 klacze w wieku 4, 3 i 2 lat, od czystej krwi arabki „Lotnej“ (księg. stad. str. 45) po 13 Schagya XV-1. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Jabłonka, p. Brzozów, stacja kolei Dąbrówka, koło Sanoka. 5947

Rządca folwarku, lat 40, Polak, szkoła rolnicza, 20-letnia praktyka w jednym majątku, specjalista uprawy buraków cukrowych, hodowli bydła, znający się na lasowości, energiczny, z dobremi poleceniami przyjmie posadę na ordynarję lub na procenta. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Nr 5946“.

Zarządca folwarku, lat 30 żonaty, z ukończoną szkołą rolniczą w Dublanach, pracowity i uczciwy, z kilkuletnią praktyką w większych majątkach ziemskich, specjalista uprawy buraków cukrowych i chmielu, oraz hodowli bydła opasowego, na niewypowiedzianej posadzie, zmieni posadę na 1 XII. względnie 1 I. 1928. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod „Dublańczyk 5945“.

Adjunkt gospodarczy, ze szkołą rolniczą, 4 i pół lat praktyki w bardzo wzorowych majątkach i dobremi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków: Józef Szarek, Orczki, p. Szczucin via Tarnów. 5939

MYSZY POLNE
niszczy całkowicie „PHOSFIT“
kilo 6 zł. — wysyła
Droguerja pod Opatrznością
w KOŁOMYJI, Rynek 11. 5903—45

SIODŁA, uprzęże zagraniczne i krajowe oraz szleje robocze i wyjazdowe, używane i nowe, na dobrych warunkach, i po najniższych cenach, poleca 5909
PRACOWNIA RYMARSKA
Ch. ADAM, Lwów, Legjonów 5

DO SPRZEDANIA
Para koni luksusowych
z hodowlanej stadniny WIELKOPOLSKA ARABKA, klacz półkrwi, brudna kasztanka 4-letnia po Abdulu. Hetman ogier. szpak półkrwi 4-letni.
ZGŁOSZENIA: 5913
ZARZĄD DÓBR HORYNIEC.

Zarządca samodzielny poszukuje posady zaraz. K. Świderski, Ostróg n/Horyniem, ul. 3 Maja 33. 5944—48

Poszukuje się od 1 I. 1928 do 400 morgowego folwarku rządcy gorzelnika, bardzo energicznego, uczciwego, ze znajomością hodowli, tylko z bardzo dobremi referencjami. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, curriculum vitae oraz wymagania kierować do Zarządu dóbr Przyborów p. Grabiny koło Dębicy. Nie przyjęte bez odpowiedzi. Ślązacy mają pierwszeństwo. 5943

Hodowla drobiu rasowego Niny hr. Duninowej, Ustjanowa, p. Ustrzyki dolne, woj. lwowskie, kilkakrotnie nagrodzona, sprzeda kaczki i kaczory rasy Roueńskiej po imporcie z hodowli Les Haryes Francja, z lęgów tegorocznych w cenie 15 zł. sztuka. — Indyki, indyczki rasy Mammut w cenie zł. 15 do 25. Gęsi, gęsiory rasy Emdeńskiej w cenie 20 zł. 5942

Praktykant gospodarczy, z ukończoną trzechletnią szkołą rolniczą i 1 rokiem praktyki, poszukuje posady od 1 XII b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod Tomasz Gniłka, Kobiernice, p. Kęty. 5941

Rolnik, z akademickiem wykształceniem, poszukuje od 1 IV. 1928 dzierżawy około 100 morgów ziemi. Zgłoszenia: Administracja „Rolnika“ pod „T. S. 5940“.

Bezpłatną administrację majątku ziemskiego tylko na procent od czystego dochodu poszukuje energiczny, rutynowany rolnik. Zgłoszenia do Administracji pod „Procent 5938“.

Buchalter (ka) rolny, stanu wolnego, ze studjami i praktyką, poszukiwany zaraz. Odpisy świadectw (nieuwzględnione bez odpowiedzi), przesyłać: K. Pogonowski, Łopuszka mała, p. Kańczuga. 5937

Gospodarstwo rybne w Konkolnikach, poczta Bołszowce koło Halicza, ma na sprzedaż znaczną ilość karpia rasowego, po niskich cenach. 5894—47

WAŻNE! Osie do wozów stalowe kute za 1 kg 60 gr. — Pompy skrzydłowe do spirytusu i do płynów, zależnie od wielkości od zł. 65 do zł. 160. — Hufnale szwedzkie, paczka zależnie od wielkości od zł. 4·50 do zł. 5·20. — Hacele nr 6, paczka za zł. 5. Siekiery, łopaty i łańcuchy — poleca BANK ROLNICZY S. A. Lwów, Gródecka 56-58. 5912

Ekonom, tylko kawaler, rutynowany rolnik, hodowca, pod dyspozycję rządcy, na osobny folwark, potrzebny od 1 stycznia 1928. Zgłoszenia z świadectwami pod adresem Kurozwęki, p. Staszów, woj. kieleckie. 5926

Lokomobilę przewoźną, nominalną 5 K. M., w ruchu, sprzeda „Terma“, Lelewela 5, telefon 169. 5921—46

Rządca administrator, 38 lat, szkoła rolnicza, 14 lat praktyki w intensywnych gospodarstwach, obecnie kontrolorem większego objektu, zmieni posadę. Zgłoszenia: Administracja „Rolnika“ Nr 5949.

Samodzielny zarządca dużego folwarku, żonaty, lat 46, zamiłowany i doświadczony gospodarz, pragnie zmienić posadę. O nieposzlakowanej uczciwości i pracowitości zaświadczą pierwszorzędne świadectwa. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Rolnika“ pod „Samodzielny 5950“.

Każdy może uzupełnić swą bibljotekę
Dziełami fachowemi, powieściami i t. d.
Nabywając książki na spłaty miesięczne
:-: W DZIALE WYSYŁKOWYM :-:
KSIĘGARNI POLSKIEJ B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE

SIR
SUCHARY DLA PSÓW z ekstraktu mięsnego wedle patentów zagranicznych. — **Dodatek do pokarmu** dla różnych bydląt i drobiu, specjalny **pokarm dla ryb** z dodatkiem mączki mięsnej. Na żądanie wysyła próbki i oferty. 5948—48
BIURO ZAMÓWIEŃ
D. REICH, Lwów, KOPERNIKA 5. — Telefon 3-24.